Nr 60. Kraków, Czwartek 6 Lutego 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kłopoty trzech rządów.

Z Wiednia pisze nasz korespondent pod datą 5 b. m.:

Dyskusya budżetowa jest w Austryi dla każdego gabinetu krytyczną, ponieważ jej przebieg znacznie się różni od rozpraw tego rodzaju w innych parlamentach. Uchwalenie budżetu jest zawsze i wszędzie objawem votum zaufania większości parlamentu do rządu, które poprzedzić musi wielka dyskusya polityczna, wyjaśniająca stosunek rządu do stronnictw i na odwrót. Po ukończeniu generalnej dyskusyi i zasadniczem głosowaniu nad przystąpieniem do szczegółów, obrady budżetowe w innych parlamentach pozbawione już są interesu i znaczenia politycznego i zazwyczaj wykluczają niespodzianki niemiłe dla rządu, jeżeli większość jest tylko zawsze na miejscu. W parlamencie austryackim rzecz ma się inaczej. U nas każda niemal pozycya budżetu jest wysoce polityczną i rząd, ominąwszy szczęśliwie niebezpieczeństwo przy głosowaniu i dyskusyi nad jedną pozycyą, już stoi przed nowem niebezpieczeństwem z powodu obrad nad pozycyą drugą. Ta okoliczność tłomaczy także niezwykle przewlekłą u nas dyskusyę budżetową. Tydzień prawie dyskutowano w komisyi o budżecie „rady ministrów", co jest zupełnie zrozumiałem, gdyż tutaj istotnie jest sposobność poruszenia wszystkich kwestyj politycznych. W tej pozycyi mieści się fundusz dyspozycyjny, tutaj wyznaczono pensye dla ministrów-rodaków, płacę prezydenta gabinetu, odpowiedzialnego kierownika polityki rządu itd.— ale dotychczasowe doświadczenie uczy, że także o innych, na pozór niewinnych pozycyach budżetowych równie długo się rozprawia, co jest już wynikiem specyalnych stosunków austryackich.

Przy dziale „Rada państwa" oczekiwana jest obszerna dyskusya o zmianie regulaminu izbowego, przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości przyjdzie znowu do walnej debaty o kwestyi czesko-niemieckiej z okazyi licznych konfliktów językowych ostatnich czasów z sądami w Czechach, a najkrytyczniejszą będzie może rozprawa nad budżetem ministerstwa oświaty. Wszystkie żale i życzenia stronnictw politycznych i narodowych, przy tej sposobności wyrażone, mieć będą programowy charakter, a kto zna stosunki austryackie, wie, co to znaczy. Wszak w ostatniej dyskusyi budżetowej w r. 1907 wytworzyło się niebezpieczeństwo wielkiego przesilenia z powodu głosowania nad rezolucyą hr. Stürgkha w sprawie przeniesienia słowiańskich paralelek gimnazyalnych z Cylei do innej miejscowości. Jaką rolę w polityce wewnętrznej państwa odgrywa kwestya założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach, również każdemu wiadomo. Z powodu sporu nad nierozstrzygniętą do dzisiaj kwestyą, czy ten uniwersytet ma być utworzony w Bernie czy Ołomuńcu, parlament przez 5 lat skazany był na bezczynność. A znowu kwestya uniwersytetu włoskiego i innych! Są to kwestye niesłychanie drażliwe i przyjęcie lub odrzucenie jakiegoś wniosku, oświadczenie rządu niezupełnie zadowalniające Czechów lub Niemców, Polaków lub Rusinów, Słowieńców lub Włochów, wywołać może nowe i poważne komplikacye. Dopóki tedy wszystkie te drażliwe sprawy pozostają w zawieszeniu, rząd ma względny spokój,— z chwilą rozpoczęcia dyskusyi budżetowej spokój ten się kończy. Dlatego też bar. Gautsch, który tak nalegał na parlamentarne załatwienie budżetu, zatrzymał się w połowie drogi i poprzestał na obradach w komisyi, nie chcąc ryzykować dyskusyi w pełnej Izbie.

Dotychczasowe obrady w komisyi budżetowej nie wykazują znacznej różnicy w porównaniu z latami dawniejszemi i dowodzą, że nie straciły one wcale swego krytycznego dla rządu charakteru. W dodatku tegoroczna sesya delegacyjna przysparza rządowi wiele kłopotów, jak n. p. znany grożący konflikt z Węgrami w sprawie polepszenia płac oficerskich.

Rząd austryacki może się tem pocieszać, że sytuacya dra Wekerlego również nie jest zazdrości godną. W ostatnich dniach powstał konflikt między Węgrami a bar. Aehrenthalem za jego mowę w delegacyi austryackiej, wygłoszoną na temat potrzeby utrzymania jedności państwa, gdyż inaczej trudno wyobrazić sobie skuteczną politykę zagraniczną. Partya niezawisłości widzi w tej mowie potępienie jej programu, skierowanego przeciw dualizmowi, a dążącem do unii personalnej. Wzburzenie w szeregach tej partyi jest tak wielkie, że gdy wczoraj poseł Barta, uzasadniając w Sejmie węgierskim swoją interpelacyę przeciw tej mowie, wymienił nazwisko bar. Aehrenthala, to nawet taki wytrawny parlamentarzysta, jak wiceprezydent partyi niezawisłości, pos. Ugron, uniósł się i rzucił obraźliwy pod adresem bar. Aehrenthala epitet. Prasa węgierska począwszy od organu ministra Kossutha „Budapeszt", a skończywszy na organie Lengyela „A nap", w sposób bardzo gwałtowny atakuje ministra spraw zagranicznych. „Budapesti Hirlap" nazywa bar. Aehrenthala „czarno-żółtym uczonym" i twierdzi, że Węgrzy muszą rozwiać jego złudne nadzieje. Wszystkie pisma żądają zadośćuczynienia, a radykalniejsze, jak „Egyetertes", domagają się ustąpienia ministra.

Do konfliktu z delegacyą austryacką w sprawie płac oficerskich przyłącza się więc nowy konflikt z ministrem spraw zagranicznych. Dr Wekerle przybył do Wiednia i ma pośredniczyć, uspokoić i usunąć wzburzenie, które ostatecznie zwraca się także przeciwko niemu, gdyż grozi rozbiciem koalicyi węgierskiej. Wszystkie trzy rządy monarchii, austryacki, węgierski i wspólny, znalazły się zatem w bardzo kłopotliwem położeniu. S.

Z życia Poznania.

(Koresp. „N. Reformy").

Poznań, 4 lutego.

W życiu naszem, tak smutnem z powodu ostatnich wypadków, chlubną, z pośród innych instytucyj polskich, odgrywa rolę Czytelnia dla kobiet.

Pewien pisarz francuski powiedział o Stanach Zjednoczonych, że tam arystokracyę ducha tworzą kobiety. Ten sam objaw da się zauważyć u nas. Podczas, gdy mężczyźni, — oczywiście z pewnemi wyjątkami — wyczerpują się w walce o byt w zajęciach praktycznych, to kobiety zajmują się więcej zagadnieniami kulturalnemi i stanowią cenny łącznik z wytwórczemi środowiskami europejskiemi, a zwłaszcza węzeł z kulturą polską. Głównie dzięki paniom wyczuwa się tutaj tętno ogólno-polskiego życia i ruchu umysłowego, dzięki im Poznań nie jest omszałym, pleśnią pokrytym zaściankiem, lecz wrażliwem na wszystko prowincyonalnem miastem wspólnej naszej Ojczyzny, zespolonem z nią wszystkiemi włóknami duszy. A wyrazem tych dążności jest przedewszystkiem Czytelnia dla kobiet.

Nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk wznosi obecnie nowy gmach dla swych księgozbiorów i zabytków muzealnych imienia Mielżyńskich, ale, jeśli pominiemy bardzo ruchliwy wydział lekarski, to nikłe tylko zdradza odruchy istnienia i robi wrażenie staruszka, drzemiącego w szlafmycy, odziedziczonej po dawnych, lepszych czasach. Nie robi nawet nic w celu zwrócenia uwagi szerokiego ogółu na swe zbiory, a tego przynajmniej możnaby wymagać.

Tymczasem Czytelnia kobiet żyje. Nietylko ogniskuje inteligencyę kobiecą, lecz przyciąga, dźwiga na wyższy stopień wykształcenia inne kobiety, rozbudza świadomość interesów poszczególnych, urządzając co tydzień pogadanki lub odczyty, wyzyskując każdą sposobność do ożywienia ruchu umysłowego. Jeżeli zaś, patrzącemu przez okulary analityka, to i owo wyda się dalekiem od doskonałości, zapominać nie trzeba, że Poznań nie może równać się z polskiemi miastami uniwersyteckiemi i że władze dokładają systematycznie wszelkich starań, aby nas także pod względem kulturalnym odciąć od pnia polskiego, zatamować przypływ soków żywotnych, zasilających ducha, ogłodzić umysłowo i zbliżyć do Berlina.

W ostatnich tygodniach Czytelnia zaopiekowała się odczytem malarza p. G. Gwozdeckiego o nowych prądach w sztuce, następnie słyszeliśmy wykład o poezyach Leopolda Staffa i o Karolu Libelcie. Wogóle, kto przyjrzy się zblizka działalności pań poznańskich, musi wynieść najwyższe uznanie. Bez rozgłosu, bez słowa zachęty, pracują one gorliwie, mozolnie i wytrwale. A radosnym objawem jest, że pracownice te rekrutują się przeważnie z kobiet młodej generacyi, panien, które zerwały z tradycyjnem wyczekiwaniem na mężów.

W tym roku odczyty, koncerty, widowiska amatorskie, wysuwają się na pierwszy plan życia poznańskiego, bo w obliczu wywłaszczenia nie pohopni wcale do zabaw tanecznych, zaniechaliśmy karnawału. Jakoż instytucye humanitarne, czerpiące zasiłki z balów, chwyciły się innego środka. Przytulisko dla starców pod wezwaniem św. Kazimierza, urządziło niedawno koncert i raut, które, dzięki zabiegom kół ziemiańskich, przyniosły bardzo znaczny dochód: z górą siedm tysięcy marek. Na rzecz pomocy naukowej dla dziewcząt odbył się ukoronowany świetnym sukcesem koncert z współudziałem Wielkopolanki a doskonałej śpiewaczki warszawskiej, panny Maryi Trąmpczyńskiej. — Wreszcie w ubiegły piątek ściągnął do teatru tłumy widzów wieczór Grotgerowski na dochód kolonij wakacyjnych, złożony z odczytu i seryi żywych obrazów. — Niebawem zaś odbędzie się teatr amatorski, dla którego udatny i wdzięczny obrazek sceniczny napisała pani Marya Kościelska. W.

Po zamachu.

(Naoczni świadkowie zamachu. — Trzej zabici uczestnicy jego. — Zamach dziełem spisku. — Oświadczenie anarchistów).

Jeden ze świadków zamachu w Lizbonie podał opis jego, z którego wyjmujemy niektóre nowe szczegóły. Otóż gdy na dworcu południowym zgromadzona publiczność powitała przybyłą rodzinę królewską, król z żoną i dwoma synami wsiadł do powozu dworskiego, za którym uszykowała się reszta powozów, poczem wszyscy ruszyli we wschodnim kierunku ku pałacowi. Tłumy publiczności, tworzące wzdłuż drogi po obu jej stronach szpaler, były szczelnie zbite pomiędzy gmachami ministerstwa skarbu i ministerstwa robót publicznych. Powóz królewski wysunął się przed innemi silnie naprzód.

Nagle z tłumu wybiegł szczupły mężczyzna o czarnej brodzie, wskoczył na stopień powozu i strzelił z rewolweru do króla, który pochwycił się za szyję i padł na lewą stronę. Powstał nieopisany popłoch, a tymczasem strzały padały dalej. Woźnica królewski zaciął konie, które galopem ruszyły na Rua de Arsenal. W chwili owej królowa powstała, wyciągnęła jakby dla obrony lewą rękę nad królem, a bukietem z fiołków i kamelii, trzymanym w prawej ręce, uderzyła w twarz napastnika, który silnie uchwycił się drzwi powozu.

Tuż po pierwszym strzale podnieśli się także obaj synowie króla i dali ze swoich rewolwerów strzały do napastników, którzy otoczyli powóz i już walczyli z policyą. Gdy powóz wjechał w ulicę de Arsenal, inny mężczyzna, równie z czarną brodą, strzelił dwa razy do następcy tronu z karabinu, ukrytego pod płaszczem. Po tych dwóch strzałach wbiegł do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, oparł się o filar i strzelał dalej do stojącej jeszcze królowej i ks. Manuela, który odpowiedział czterema strzałami ze swojego rewolweru.

I byłaby z pewnością padła cała rodzina królewska, gdyby nie żołnierz z 12 pułku piechoty, Alvaro Silva Valente, który rzucił się na mordercę i zaczął go dusić. Morderca usiłował uwolnić się z tego uścisku, ale podporucznik Figueira ciął go kilka razy pałaszem w głowę. Mimo to morderca byłby może uszedł, gdyż podporucznik otrzymał w nogę ranę od strzału, a żołnierz również ranę postrzałową w udo. Dopiero policyant strzałem w głowę położył trupem mordercę, który, leżąc na bruku — jeszcze bronił się zębami, kąsając, jakby w dzikim szale. — Usiłował nawet jeszcze strzelić do królowej, ale opuściły go siły. Oblany krwią, skonał. Równocześnie policya zabiła jeszcze kilku innych uczestników zamachu. Zwłoki zaniesiono do ratusza, a potem do „morgi", celem stwierdzenia tożsamości osób.

Inny świadek naoczny, a mianowicie hiszpański komisarz cłowy w Lizbonie, opowiada, że król otrzymał pierwszy strzał w grzbiet od mężczyzny, przyzwoicie odzianego. Później następca tronu otrzymał jeden strzał w głowę, drugi w piersi. Strzały pochodziły od owego mężczyzny, a później strzelał drugi napastnik z karabinu, o kalibrze 4·4 centimetra. Król w agonii pytał się o królową. Odpowiedziano mu, żyje, a wkrótce król wyzionął ducha. W pięć minut później umarł następca tronu.

Trzej zabici uczestnicy zamachu byli Portugalczykami, Pierwszy, który wskoczył na stopień powozu, nazwiskiem Silva Baica, liczył 32 lat życia i był zdolnym nauczycielem muzyki w szkole narodowej w Lizbonie. Wiódł życie odosobnione, poświęcając swój czas dwom córeczkom. W dniu zamachu jeszcze do godziny 10 rano dawał lekcye muzyki, poczem zniknął. Drugi z zabitych był funkcyonaryuszem pewnego banku i nazywał się Dacosta, trzeci miał sławę awanturnika, ważącego się na wszystko dla pieniędzy.

Jak donosi „Lokal-Anzeiger" berliński z Madrytu, wszystko wskazuje na to, że zamordowanie króla i następcy tronu było dziełem spisku, szeroko rozgałęzionego. — Spiskowcy mieli zamiar przedewszystkiem napaść na gwardyę municypalną, schwycić albo zabić dyktatora Frankę, zgładzić całą rodzinę królewską, a następnie ogłosić republikę. Plan ten nie powiódł się skutkiem zdrady i denuncyacyi, która spowodowała uwięzienie głównych przywódców spisku. Wtedy kilkunastu spiskowców postanowiło zabić rodzinę królewską z wyjątkiem królowej. Rana króla Manuela ma być cięższą, niż oficyalnie głoszą. Anarchiści w Lizbonie oświadczają, że nie mają nic wspólnego z zamachem. Karabin, znaleziony na miejscu zamachu, pochodzi od piechoty marynarskiej.

Kto winien?...

Powiadają, że wiek bieżący źle się rozpoczął dla panujących. W lipcu 1900 roku król włoski Humbert zabity w Monzy, w czerwcu 1903 r. rozgrywa się krwawy dramat w Belgradzie, a wreszcie w sobotę pada w Lizbonie pod kulami spiskowców król portugalski, Karol I z synem swoim, następcą tronu. Trzy wypadki królobójstwa, budzące niejednakowe uczucia nawet u ludzi, najbardziej monarchicznie usposobionych. Humbert — Aleksander ze swoją Dragą — Karol I, oto trzej królowie, których spotkał taki sam los. Ale tożsamość losu nie jest tożsamością, ani podobieństwem osób. Nie potrzeba wcale być znawcą najnowszych dziejów, ażeby spostrzedz ogromną różnicę pomiędzy Humbertem włoskim, Aleksandrem serbskim, a Karolem portugalskim.

Grupy trzech królów, do której możnaby zaliczyć Karola I, niepodobna dzisiaj złożyć, nawet uciekając się do egzotycznych monarchów. Mamy drugiego, a jest nim król belgijski Leopold, ale trzeci? Niema go, co może wypada na pochwałę głów ukoronowanych. Gdyby wstał z grobu Hieronim Bonaparte, król nieistniejącego już królestwa westfalskiego, zwany swojego czasu „królem lusztyku" — gdyby on wstał, to możnaby skompletować trójcę. Ale o „królu lusztyku" zaginęła już pamięć, o Karolu wkrótce przestaną ludzie mówić, pozostał więc sam Leopold, znawca kobiet, znakomity finansista i wyborny dyplomata.

Karol I podobny jest do Leopolda tylko jako „bonvivant". Obcym był dla kraju, a kraj dla niego. Nudziła go Portugalia, nudziła Lizbona, nudził nawet przecudowny zamek Cintra, opiewany przez Byrona. Uważał „swój" kraj za folwark, nie bardzo niestety intratny i jak tylko mógł, uciekał za granicę, najchętniej oczywiście do Paryża. Zdawało mu się, że istnieją jeszcze owe dawne dobre czasy, patryarchalne, czy pasterskie, w których królowie posiadali same przywileje, a nie mieli żadnych obowiązków. Z całą naiwną otwartością człowieka, lubiącego życie i użycie, powiedział, że bardzo jest dobrą rzeczą być królem portugalskim, ale... w Paryżu. Naturalnie byłby wolał być królem Golkondy, albo jakiegokolwiek zresztą kraju, byle bogatego, albowiem lista cywilna, wyznaczona mu przez rząd portugalski, była bardzo skromna.

Nie było rady — brał zaliczki, jak pierwszy lepszy urzędnik prywatny. Brał zaliczki z kasy państwowej, co już jest wyłącznie jego wynalazkiem. Pod tym względem był bardzo patryarchalnie usposobiony. Z ministrem skarbu rozmawiał wtedy tak, jak szlachcic polski z pachciarzem. Targował się o wysokość pożyczki, przyrzekał zwrot o oznaczonym terminie i naturalnie słowa nie dotrzymywał. Zaciągał także długi u prywatnych wierzycieli. — I nic dziwnego. Co więcej, winę ponosił nie on, ale kraj. Portugalia nie chciała, czy nie umiała pojąć tej prostej prawdy, że król „źle płatny" musi zaciągać długi, zwłaszcza, gdy ma przeróżne drogie nawyczki.

A miał je Karol I. Znano go w paryskich buduarach i teatrach bulwarowych, widziano w rozmaitych miejscach rozrywkowych, a to pochłania sumy, wobec których jego lista cywilna była okruszyną. To też król, który polityką najzupełniej się nie zajmował, który krył się przed ministrami, zawsze poświęcał baczną uwagę budżetowi i bolał srodze nad deficytem. — Jeden tylko minister skarbu miał zawsze wstęp do pokojów królewskich, o ile mimo deficytu mógł dawać zaliczki na listę cywilną. Zresztą, jak wspomnieliśmy, król wcale się nie wtrącał do rządów. Polował, oddawał się sportom rozmaitego rodzaju, podróżował jachtem i robił wycieczki do Paryża. To mu wypełniało szczelnie czas. Prawda — oddawał się także malarstwu, w którem nawet okazał znaczny talent. Był zresztą wcale niezłym człowiekiem, choćby dlatego, że do złego trzeba mieć energię. A także był zbyt otyły, ażeby się zabawić w okrutnego, przebiegłego, sprytnego panującego. Ludzie, ważący 300 funtów, nie nadają się do tego. Nie był nawet chciwy, był tylko rozrzutnym z powołania. Był także naiwnie wesołym. Wszystkie pisma ilustrowane dawały często jego podobizny w najrozmaitszych strojach. Wyglądał zawsze jak bogaty pan, który paląc hawana po dobrym obiedzie, rozmyśla nad tem, jak ma spędzić noc. Agraryusz, kochający miasto w czasie karnawału.

Żona króla miała zupełnie inne usposobienie, ale zato matka jego, Marya Pia, wbrew przydomkowi Pobożnej i pomimo 60 lat życia bawiła się zawsze w najlepsze, nie gardziła młodocianemi przygodami

---

Michał Marczewski.

(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

(Ciąg dalszy.)

Wielka sala, zaopatrzona w olbrzymie okna, śniła się białością sklepienia i glazurą kaflowych ścian. Posadzka ceramiczna ze ściekami przemywanemi wodą, sączącą się z miedzanych kranów, wyglądała więcej zachęcająco, niż niejeden talerz w pierwszorzędnej restauracyi. Maszyny belgijskie świeciły niby niklowane, noże angielskie połyskiwały jak lustra, zamiast drewnianych pieńków — płyty kamienne, piec najnowszej konstrukcyi, oświetlenie elektryczne i pomimo, że właśnie czeladzie znajdowali się przy robocie, taka pedantyczna, niemal przesadna troskliwość o ochędóstwo...

Nie, Iwan Iwanowicz nie mógł tego w swoim policyjnym mózgu pomieścić.

— Czort pabiery, skolko dienieg tut czeławiek patrafił!... Czort pabiery!...

Swoją drogą... Przyjaźń przyjaźnią, a obowiązek...

Pan Kosma nie myślał się chwalić wcale i porucznik, westchnąwszy nad zatraconemi pieniędzmi, musiał się zabrać do wypełnienia swej roli sam.

Konikiem jego były ścieki.

Potoczył pożądliwym wzrokiem dookoła, wybrał sobie jeden z nich, jak mu się zdawało najwięcej podejrzany i ruszył ku niemu żwawo.

— A czto eto u was, kanawki?...

Nadziurewiczowi wydało się, iż chcą mu powiedzieć parę przyjemnych komplementów.

— I, panie poruczniku, nie warto nawet wspominać...

Zotikow wyprostował się i zerknął na rzeźnika z boku.

On tak już przywykł do znacznie wyższej rangi, przynajmniej na zewnątrz kancelaryi cyrkułowej.

— Wot kakoj, na dieńgu nadiejetsia! — pomyślał i znowuż utopił krytyczne spojrzenie w zajmującym go ścieku.

— Nu, da, nu, da! Wsio eto u was atliczno. Tolko widitie, w etoj kanawki wada u was zadierżywajetsia!

I zaczęły się takie ostrożne, pojedyncze ataki, które przejść miały wkrótce w ogólny jeneralny szturm.

— Da, da, u was wsio eto tak atliczno, tolko wot, kakaja bieda...

Kapitan kręcił się koło pieca, obwąchiwał go, ostukiwał, oglądał ze wszystkich stron.

— Oj, stokrotko, kanareczku, ten piec, ten piec... E ta pieczka oczeń charasza, oczeń tolko... Ten piec robaczku trzeba będzie przestawić, bezwarunkowo przestawić!

Wypadło porzucić robotę, oderwać od zajęć czeladników, puszczać wodę w ścieki, otwierać wszystkie lufty u pieca, stopniowo wyzbywać się wrodzonej skromności i już nie tylko wydobywać na światło dobre strony swojej gospodarki, ale i bronić się coraz zacieklej, bo ze wszystkich stron padały jedynie zarzuty.

Nawet Mętlicki, który nigdzie sobie na to nie pozwalał, teraz mówił, szukając na całem dziury.

— Gaspadin paruczik, a eti maszyny kagda smazywat', to na miaso budiet kapat' masło.

— Masło?... Ależ ja panie nic z masłem nie mam do czynienia!

— Niet, widitie, on nie to, on gawarit czto maź.

— Maź?... Panie poruczniku, ja mazią smaruję koła u wozu.

— Da, no zdieś...

Von der Rapp przysunął się z boku.

— Ależ masło, pluskiewko, to olej, olej, tylko nie ten w głowie, a taki do maszyn... Jak się taka maszyna smaruje — zaczął mu tłomaczyć podejrzenia piszczyka cyrkułowego — to się taki olej... A może wy smarujecie te maszyny naftą?!...

Wybałuszył oczy i zrobił minę pełną przerażenia.

— Oni mogut' daże, znajetie, kierosinom.

Pomocnik komisarza aż ręce podniósł w górę.

— Czto wy gawaritie, kierosinom?! Eto nada pasmatriet', eto nada paniuchat'!!...

Nareszcie Nadziurewiczowi otwarły się oczy zupełnie.

Zbyt zaufał swemu własnemu rozumowi, za lekkomyślnie patrzał na robione mu ze strony aluzye przejrzyste, wskazówki tyle prawdopodobne. Jemu zdawało się, że dosyć stoi na wysokości zadania, ponad zwykły, przeciętny poziom, a tu...

Łapówki chcą?... Nie, czyżby się trzeba było opłacać nawet przy takim stanie rzeczy?... Czyż oni dla jakich tam paru rubli, byle odsmarzanej kiszki zdobędą się na taki cynizm?...

Aha!... To jeszcze i zawiść zawodowa!...

— Co?! Panowie mnie o naftę?!... Panowie, żartują?!... Przecież my wszyscy, przecież wszędzie, przecież każdy rzeźnik ma także maszyny. Może gorsze, może mniejsze, ale musi je mieć!!. Panie Kudralski, panie Walenty, panie kolego, przecież pan się zna, pan widział i inne masarnie, niech pan...

Umyślnie mierzył, bo chciał się jedynie upewnić. Miał podejrzenie, lecz jego prosta natura nie mogła się zgodzić na wyrok potępiający bez wahania; musiał raz jeszcze spojrzeć w oczy, wyczytać z jakiego giestu...

Odwrócił się ku delegatowi „ad goroda" i nagle urwał zdumiony.

Gdy on tutaj rozprawiał z tymi panami, tam z tyłu poza nim rozgaszczała się na dobre taka plugawa kanalia: lekarz cyrkułowy.

Pikura z wysadzonemi na wierzch oczami, dygocąc ze wzruszenia, nerwowo, pospiesznie grzebał wśród rozłożonych na płytach marmurowych pod oknem sztuk mięsa i szukał wśród nich czegoś takiego...

— Panie doktorze, czego pan?... To przecież jeszcze ciepłe...

Pan doktor podniósł swoją gębę z ponad wieprzowych boczków.

— Ano ciepłe, tak, ciepłe... Ale to swoją drogą. Tu mogą być, takie, takie...

— Jakie to takie?...

— Ano takie, wszelakie...

— Kawałki rozmaite?

— Nie, nie kawałki, nie rozmaite, ale, ale... trychiny!...

Słowo padło niby jaskrawy fajerwerk i przy jego ekscentrycznem świetle ujrzał Kosma, ile był do tej pory głupi.

Wszakżeż to nie tacy sobie, byle jacy śmiertelni ludzie; to stali przed nim: pan pułkownik, pan kapitan, pan sekretarz dobrodziej i taki pan obywatel „odkomenderowany".

— Panowie, przez Bóg żywy, nie gubcie uczciwego człowieka!...

Krzyczeli już jednak inni.

— Czto eto za bezobrazie! Trychiny?!...

— Nu, etowo nikak nie ożydał!!

— Eto patamu, czto masło kapiet!

— Patrzcie państwo, nigdybym się nie spodziewał!!

— Zapieret', zapieret'!... siejczas zapieret'!...

Byli mądrzy jako węże, żaden się z nich nie chciał sprzeczać, żadnemu do głowy nie przyszło twierdzić coś stanowczo, upierać się przy jakimś pewniku niby osioł.

— Niewiadomo, niewiadomo... Naturalnie wobec takiego urządzenia, które bądź co bądź przy kilku głupich przeróbkach... Tak, lecz kiedy doktor powziął podejrzenie... Bezwarunkowo, może się to okazać mylnym, z przepisu prawa jednak trzeba zamknąć i sklep i warsztat tymczasowo, tylko tymczasowo, dopóki analiza, dopóki badania mikroskopijne...

— Da, da zapieret', zapieret'... cztož diełat', nada... Służba nie drużba... Wam skoro otkrojat, skoro... No paka!... Abiazannost', abiazannost', sabacziaja abiazannost'!... (C. d. n.)

i rachunki krawieckie posyłała ministrom do zapłaty. A równie dobrze bawił się brat króla, ks. Oporto, który wobec kobiet odznacza się skrajną demokratycznością. A zaś oboje wzorem króla zaciągali długi, którym kres kładła tylko niemożność znalezienia nowych wierzycieli. Dziś mają przedwczesny i straszny popielec.

A rządy? Król nie zajmował się niemi. Zdawał je na tych, którzy dla niego byli najwygodniejsi, najbardziej pobłażliwi, choćby szło o krew ludu. Politycy licytowali się w ustępstwach dla króla. Wszystkich przelicytował wreszcie Franco. I nagle przemówił lud. Idylla operetkowa przemieniła się w krwawą tragedyę. Lud przez całe lata spoglądał cierpliwie na wszystkie nadużycia, a nawet opłacał je ostatnim groszem, aż wreszcie urządził samosąd. Powiadają, że zamach był dziełem anarchistów. Przypuśćmy, że to prawda — ale kto przygotował glebę dla anarchizmu? Policya prawdopodobnie wykryje sprawców zamachu, sąd ukarze ich, ale sumienie publiczne mimo to pytać się będzie: „Kto winien?"

h. j-e.

Walory portugalskie.

Jakkolwiek zagraniczne długi Portugalii dochodzą do półtora miliona koron i jakkolwiek wierzyciele tego państwa raz już zaskoczeni zostali jego bankructwem finansowem — wiadomości o ostatnich krwawych wypadkach w Lizbonie nie wywarły większego wrażenia na giełdach. Większe zaniepokojenie zaznaczyło się jedynie w finansowych kołach paryskich, gdzie obawiano się, że liczne aresztowania, dokonywane z powodu zamachu, mogą wywołać groźny zamęt w wewnętrznych stosunkach tego kraju. Niemcy natomiast, którzy również należą do głównych wierzycieli Portugalii, pozostali spokojni, co więcej, z głosów prasy niemieckiej wnosić można, że tamtejszym kołom giełdowym zależy wprost na tem, ażeby zapobiedz ewentualnej p a n i c e co do walorów portugalskich. W kołach tych zapatrują się na obecną sytuacyę polityczną w Portugalii względnie optymistycznie, a rozmaite powagi niemieckiego świata finansowego nie omieszkały już obwieścić ogółowi, że na razie właścicielom portugalskich walorów, nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo. Zdaniem dyrektora Banku Darmsztadzkiego, jednej z największych instytucyj finansowych w Niemczech — Pawła Hartoga — dynastya obecna nie jest bezpośrednio zagrożona. Dopóki zaś w Portugalii utrzyma się monarchia, sytuacya finansowa tego państwa wobec zagranicy nie zmieni się w większej mierze. Interesy zagranicznych wierzycieli Portugalii wówczas dopiero mogłyby być narażone na niebezpieczeństwo, gdyby wybuchła tam rzeczywiście rewolucya i gdyby z rewolucyjnego takiego przewrotu wyjść miała zwycięsko partya republikańska. Zachodzi bowiem możliwość, że rząd republikański nie uzna w danym razie zaciągniętych przez monarchię pożyczek. Obecnie atoli o ewentualności takiej, zdaniem tego finansisty niemieckiego, jeszcze mowy być nie może.

Z innej znów strony niemieckiej dowiaduje się wiedeńska „N. Fr. Presse", że ostatnie wypadki w Portugalii bynajmniej nie [illegible] obawy, iżby lipcowe kupony pożyczek portugalskiej nie miały być wykupione. Ustanowiona w Lizbonie po ugodzie r. 1903 junta dla kredytu państwowego bardzo sumiennie spełnia swoje zadanie. Inkasuje ona cła państwowe i w regularnych odstępach czasu przekazuje umorzone raty tym zagranicznym instytutom kredytowym, które zajmują się wypłatą kuponów pożyczek portugalskich. Kupon styczniowy jest już w zupełności pokryty, a obecnie dokonują się nawet wpłaty na kupon lipcowy.

Ostatnie wogóle sprawozdania ekonomiczne z Portugalii stwierdzają, że sytuacya ekonomiczna tego kraju nie jest obecnie tak zachwiana, jak to twierdzą pesymiści polityczni. Bilans handlowy kraju jest wprawdzie zawsze jeszcze bierny, lecz już nie brakuje objawów, pomyślnie wróżących o przyszłości. Do tych należy zwłaszcza krytyczny rozwój portugalskich kolonij afrykańskich, skąd w ostatnim czasie dość znaczne kwoty napływały do kraju, ożywiając tu ruch na polu ekonomicznem.

Głód w Rosyi.

Straszliwy gość centralnych gubernij rosyjskich — głód chroniczny, przyszedł już wkrótce po żniwach i rozszerzył się tak, że dzisiaj, szesnaście ogromnych gubernij w północnym basenie Wołgi i Kamy, tudzież w dorzeczu Dźwiny z n a j d u j e s i ę j u ż w p o ł o ż e n i u r o z p a c z l i w e m. Innych dziesięć gubernij, wypełniających częścią centrum północne, a częścią południowe, dojadają resztkę swego chleba, tak że na wiosnę i one będą już zupełnie przygotowane do powolnego wymierania.

Wedle informacyj, zebranych przez moskiewski komitet towarzystwa pomocy dla głodnych, gubernie takie, jak k a z a ń s k a i s a m a r s k a, głodują już od trzech lat z rzędu. Ziemscy naczelnicy i lekarze tamtejsi stwierdzają, że obecnie już 40 procent ludności niema zupełnie chleba, lecz żywi się lebiodą, której pud kosztuje 40 do 60 kop. W kazańskim powiecie naczelnik czwartego rejonu obliczył, że w czterech wsiach 1350 ludzi nie jada zupełnie chleba, ani wogóle żadnych mącznych potraw. — W powiecie bugurosławskim, w gubernii samarskiej, liczba ludności wiejskiej, zupełnie pozbawionej żywności, wynosi 25.000. W nowouzienskim zaś powiecie tej samej gubernii liczba głodnych dochodzi do 40.000. W całej gubernii samarskiej sroży się straszliwa epidemia t y f u s u. Inwentarz żywy częścią zabezcen wysprzedany, częścią zaś wybity. Strzechy z chat pozdzierane na karmę dla pozostałych krów. Ś m i e r t e l n o ś ć w ś r ó d d z i e c i dochodzi do 90 procent.

Podobnej klęsce uległy gubernie u f a ń s k a i w i a c k a. Obok tyfusu sroży się tam jeszcze szkorbut. W wielu powiatach ludzie jedzą tylko raz na dzień jakąś potrawę, złożoną z wody, otrąb i znacznej domieszki młodej kory brzozowej. Ludność baszkirska w powiecie mikołajewskim żywi się niemal wyłącznie mięsem końskim bez wszelkiej domieszki roślinnego pożywienia, wskutek czego szkorbut szerzy się w tym powiecie z niesłychaną szybkością.

Przybywający z odległych, zapadłych okolic całej niemal centralnej Rosyi, opowiadają okropne rzeczy o położeniu ludności włościańskiej. Wskutek poprzednich głodów siły wytwórcze ludności i jej środki zmniejszyły się tak bardzo, że przestano niemal zupełnie uprawiać ziemię. W gubernii samarskiej liczba samych koni zmniejszyła się w ciągu jednego roku o 190.000 sztuk. W wielu guberniach centralnych ludność wysprzedaje za bezcen żywy inwentarz — za konia płaci się 5 rubli, za krowę 3 ruble i t. d.

Mnóstwo chat po wsiach stoi pustką, ponieważ mieszkańcy ich rozeszli się po całej Rosyi, szukając zarobków. Grunta chłopskie w znacznej części pozastawiane u miejscowych lichwiarzy, a koroną tego wszystkiego są ustawiczne egzekucye podatkowe, przeprowadzane z okrutną wprost bezwzględnością. Policya zabiera bez litości najbiedniejszym chłopom resztki ich nędznego dobytku: stare samowary, buty, przyodziewek zimowy i t. p., pozostawiając ich już nie tylko na pastwę głodu, lecz także mrozów. Charakterystycznym jest fakt, że w roku ubiegłym, kiedy złudzenia konstytucyjne były jeszcze powszechne, władze podatkowe były dalekiemi od obecnej srogości; z chłopów wcale nie ściągano zaległości, chociaż urodzaje były względnie lepsze. Natomiast czyni się to teraz, mimo, że posucha w 22 guberniach zniszczyła zupełnie zasiewy, i że klęska głodowa zapowiada się obecnie w rozmiarach znacznie większych, niż kiedykolwiek dotąd.

Pod względem politycznym głód tegoroczny może mieć także bardzo wielkie znaczenie. Można bowiem z uzasadnieniem przypuszczać, że ruch agrarny, który uspokoił się głównie dzięki niezłym zeszłorocznym urodzajom, wybuchnie obecnie z żywiołową siłą. Równocześnie wzmoże się wychodźtwo ze wsi do miast, gdzie wskutek wielkiego zastoju w przemyśle, wzrośnie znacznie liczba pozbawionego pracy i chleba proletaryatu. Słowem, głód zaczynający się obecnie w sposób tak niezwykły, jest najlepszem przygotowaniem nowej f a l i r e w o l u c y j n e j, z której pojawieniem się na powierzchni życia rosyjskiego liczą się już obecnie nawet umiarkowani politycy.

Z za Oceanu.

(Rocznica powstania styczniowego. — Sprawa biskupa polskiego. — Rada dla wychodźców).

We wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie znajdują się większe kolonie polskie, rocznicę powstania styczniowego obchodzono uroczyście. Polska prasa w Ameryce ogłasza z tego powodu artykuły, świadczące pochlebnie o patryotyzmie i narodowem uświadomieniu naszych wychodźców za Oceanem. Wychodzący w Chicago „Dziennik Narodowy" pisze z okazyi bolesnej rocznicy:

„W sądzie naszym niema ni śladu gorzkiej krytyki owych dni i owych ludzi. Sąd to czci i miłości dla nich, krytyka spokojna wobec nas samych. Chcąc z bolesnych przejść narodu wyciągnąć naukę, musimy przejąć się tą mądrą zasadą, że prawdziwa wielkość nie polega na jednorazowych wzniosłych porywach, ale na stałem utrzymaniu się na wyżynach porywów. Ojcowie nasi pokazali nam do tych wyżyn drogę. Idźmy nią. I nie jest to bynajmniej wezwaniem do bezrozumnych w chwili dzisiejszej walk orężnych przeciw tyranom, któreby były jedynie daremnem przelaniem krwi polskiej. Każda chwila dziejowa ma swoje warunki i środki. Powstańcy dali nam dowody ukochania ojczyzny, pełnej poświęcenia służby dla niej — my służbę tę wykonywać mamy w sposób dla niej najkorzystniejszy. Przyszłość ojczyzny nie walki, ale pracy od nas wymaga. P r a c y c i c h e j, r o z u m n e j, w y t r w a ł e j. Żąda zaparcia samolubstw i warcholstwa, żąda solidarności i uświadomienia. Oto czem najgodniej uczcić możemy pamięć bohaterskich powstań narodu".

„Kuryer Polski" z Milwaukee, wzywa emigracyę do wytrwałej pracy, a zwłaszcza do oświaty. „W rocznicę walki zbrojnej — czytamy w tem piśmie — i w chwili strasznych prześladowań zaboru niemieckiego wołamy do przewodników emigracyi polskiej w Ameryce: budujcie narodowe szkoły polskie w Stanach Zjednoczonych, bo grozi nam mara wynarodowienia!"

W sprawie biskupa polskiego w Stanach Zjednoczonych podaje nową wiadomość „Polak Amerykański", wychodzący w Buffalo, a mianowicie, że arcybiskup Messmer z Milwaukee wyjeżdża do Rzymu, podobno wezwany tam przez kongregacyę „de propaganda fide". Jak zaznacza wspomniane pismo, arcybiskup Messmer ma zamiar przedstawienia Watykanowi potrzeby zamianowania biskupa-sufragana dla archidyecezyi Milwaukee. „Prawdopodobnie — pisze „Polak Amerykański" — tym biskupem-sufraganem zostanie ksiądz polski, a najwięcej szans pod tym względem ma ks. Szukalski, rektor polskiej parafii ŚŚ. Cyryla i Metodego. Najwięcej szans zostania biskupem-sufraganem, ze względu na swe długoletnie zasługi, miałby ks. Jacek Gulski, rektor parafii św. Jacka w Milwaukee, ale ten dla swej starości i starganego zdrowia miał wymówić się od przyjęcia tej godności. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, przekonamy się o tem w krótkim czasie".

W sprawie emigracyi stwierdza „Dziennik Narodowy", że jeszcze nie minęło przesilenie ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych i że zwłaszcza ludzie, nie mający ukwalifikowanego zawodu, narażają się na wielkie zawody, przyjeżdżając do Ameryki. „Nasza rada — powiada „Dziennik Narodowy" — jest na teraz taka, aby półinteligentni ludzie nie opuszczali kraju i siedzieli na swych, chociażby najmniejszych posadach, a rzemieślnicy i robotnicy, aby z wędrówką do Ameryki wstrzymali się aż do nastania lepszych czasów. Radzimy im to szczerze z braterskiego serca, a jeżeli ten lub ów nie zastosuje się do naszej rady, to będzie sam winien swojej biednej i nieszczęśliwej doli. — Ameryka już oddawna przestała być tem, czem była przedtem. Drożyzna panuje tutaj wielka, a o zarobek bardzo trudno".

Zagranica o wywłaszczeniu Polaków.

Z dalszych głosów zagranicznych ankiety Sienkiewicza w sprawie nowych antipolskich ustaw pruskich wyróżnia się mianowicie odpowiedź znanego pisarza angielsko-żydowskiego Israela Z e n g w i l l a. Zaznacza on na wstępie, że ustawy o wywłaszczeniu Polaków nie może nazwać największą niegodziwością XX wieku, gdyż tą były już rzezie żydów w Rosyi. Mimo to przyłącza się on do potępienia tej nowej antipolskiej ustawy, a mniema, że posłuży ona jedynie do wzmocnienia odrębności narodowej polskiej. Bo jedynym środkiem, który może potężnemu narodowi umożliwić pochłonięcie mniejszego — jest m i ł o ś ć, r ó w n o u p r a w n i e n i e, b r a t e r s t w o. Na taki środek zaś żaden naród gnębiący się nie zdobywa, a nawet inne nie mają dość cierpliwości, ażeby spokojnie czekać na ostateczny skutek t a k i e g o środka asymilacyi.

I L o u i s M a r t i n, członek francuskiej Izby deputowanych i prezes Towarzystwa regionalistów francuskich, przypuszcza, że i ten gwałt nie złamie i nie wytępi ludności polskiej w zaborze pruskim. Kończy on bowiem list swój następującą przepowiednią:

„To też uciskani sprostają nowemu sposobowi d z i k i e g o w y w ł a s z c z e n i a, patryotyzm ich zaczerpnie w walce nowych sił; oby jednak los złagodził ich cierpienia i oby naród niemiecki zrozumiał wreszcie ohydę tego postępowania, lub spostrzegł pogardę ludzi uczciwych! My zaś, w myśl Pańskiego przykładu, pracujemy nad tem, by wszystkie narody uciskane znalazły zachętę i współ c z u c i e".

Z uczonych włoskich M a t t e o G a l d i, profesor prawa cywilnego na uniwersytecie w N e a p o l u, tak się odzywa:

„Nikczemny projekt, przedłożony Sejmowi pruskiemu w celu wywłaszczenia Polaków, jest d z i k i m z a m a c h e m n a c y w i l i z a c y ę i u c z u c i a l u d z k i e. Mam nadzieję, że naród niemiecki zawróci z drogi, pamiętając, że nie może być popełnioną tak wielka niesprawiedliwość, gwałcąca prawa moralne, które rządzą losem narodów. Życzę ludzkości, aby nie spełnił się ten nieszczęsny czyn dla niej haniebny. Niech Bóg strzeże Polaków!"

Niemniej surowo potępiają antipolską politykę pruską: prof. Z. C o n s i l l i e r i P e d r o s o, dziekan wydziału lekarskiego, członek akademii nauk w L i z b o n i e — oraz członek rzymskiej akademii umiejętności prof. A c h i l l e L o r i a w T u r y n i e. Pierwszy z nich, P o r t u g a l c z y k, zaznacza, że nauczył się po polsku, aby w oryginale poznać wielkie dzieła literatury polskiej. Wierzy on, że naród Kościuszki odzyska dawną wolność i potęgę.

Wielce zajmującem jest także oświadczenie znanego przywódcy b e l g i j s k i e g o stronnictwa socyalistycznego posła V a n d e r v e l d e. Pisze on, co następuje:

„Konserwatyści mają zwyczaj oburzać się, gdy socyaliści żądają wywłaszczenia w celach użyteczności publicznej, właścicieli wielkich posiadłości. Będzie można odrzec im od tej chwili, że książę Bülow i rząd pruski dają rewolucyonistom przyszłości przykład, z k t ó r e g o c i n i e o m i e s z k a j ą s k o r z y s t a ć. Lecz, gdy socyaliści mają na celu wywłaszczenie własności dochodowej, w celu oswobodzenia klasowego, pan Bülow zabiera się do własności polskiej, w nadziei, złudnej szczęśliwie, wynarodowienia Polaków. Nie dość Prusakom, że skradli Polskę, chcą jeszcze wygnać z ziemi ojczystej tych, których jedyną zbrodnią jest przywiązanie do swego języka, swoich tradycyj. Nie zda się na nic twierdzenie, że Izba pruska nie ośmieliła się posunąć do ostatecznych konsekwencyj, że prawo wywłaszczenia państwa utrzymanem było w pewnych granicach, że „zaokrąglenie własności niemieckiej" nie może przekroczyć 70 tysięcy hektarów.

„Złodziej, który ustanawia maksymum swej kradzieży, n i e p r z e s t a j e b y ć z ł o d z i e j e m. — I chociaż p. Bülow nie zabiera się już teraz do wszystkich właścicieli polskich, niemniej kazał zawyrokować służalczej większości, iż od tej chwili w Prusach istnieją dwie kategorye obywateli.

„Przeciw podobnym zamachom socyaliści, którzy zawsze bronili prawa naro[illegible] — rozporządzania sobą — mo[illegible] swój protest do protestu wszystk[illegible]

Z ruchu wyborczego.

Z powodu zawiązania się we Lwowie organizacyi Polskiego Stronnictwa demokratycznego, o czem już donieśliśmy, wyrażają wrogie dla Unii demokratycznej dzienniki przedwczesną radość, że w stolicy kraju rwą się wiązadła Unii, gdyż oba stronnictwa, narodowej demokracyi i Polskiego Stronnictwa demokratycznego, stają do walki wyborczej. Ocena sytuacyi jest stanowczo fałszywa. Przecież organizacya Polskiego Stronnictwa demokratycznego wyprzedziła także zebranie posłów demokratycznych w Krakowie, a nie było to przez nikogo uważane za „casus belli" między stronnictwami, należącemi do Unii. Słusznie też w sprawie tej czyni „Słowo Polskie" następujące uwagi:

„Narodowa demokracya nie uważa bynajmniej Lwowa za swoje „podwórko", na które nie wolno wstąpić innym stronnictwom demokratycznym. Organizowanie się na terenie lwowskim demokracyi polskiej może ona przyjąć tylko przychylnie. O wiele jej lepiej bowiem mieć do czynienia ze zorganizowanym sojusznikiem, aniżeli z szeregiem luźnych do demokracyi przyznających się jednostek. I zdaje ona sobie dokładnie sprawę, że dziś chwila zdecydowanej walki całego obozu demokratycznego o kierunek naczelny życia politycznego naszego tu narodu. Każde wzmocnienie Unii demokratycznej jest jej pożądanem. A niewątpliwie, większa, niż dotychczas konsolidacya poszczególnych jej frakcyj, korzystnie się na trwałości Unii odbije.

„Zasadą bowiem Unii nie jest fuzya i zatarcie indywidualnych odrębności sfederowanych stronnictw demokratycznych, lecz zgodna ich działalność w imię wspólnych im postulatów polityki narodowej i demokratycznej. W akcyi wyborczej solidarność ta polega na wzajemnem wspomaganiu się tam, gdzie nie staje przeciw sobie kilku kandydatów demokratycznych, gdzieby zaś groziła utrata demokratycznego mandatu wskutek współzawodnictwa między odrębnemi frakcyami, tam powinny się one poddać rozjemczemu wyrokowi komitetu Unii. O ile wszakże niebezpieczeństwo to nie istnieje, współzawodnictwo wyborcze jest dozwolone; wolno każdemu stronnictwu starać się o zdobycie dla siebie jak największej ilości mandatów.

„To też nikt z demokracyi narodowej nie bierze za złe polskiemu stronnictwu demokratycznemu, że pretenduje dla siebie o wszystkie cztery mandaty z Krakowa, mimo że istnieje tam również organizacya stronnictwa demokratyczno-narodowego. I również nie podniosła polska demokracya protestu przeciwko zawiązaniu się w Krakowie osobnego komitetu wyborczego narodowo-demokratycznego.

„W ten sam sposób we Lwowie nie niepokoi zgoła narodowej demokracyi, zawiązanie się komitetu polskiego stronnictwa demokratycznego. I nie może mieć to ostatnie za złe demokracyi narod., że pretenduje ona do czterech na sześć mandatów lwowskich. Złamaniem Unii byłoby, gdyby dla uzyskania mandatów przez się pożądanych, którekolwiek ze zjednoczonych stronnictw demokratycznych łączyło się przeciw sojusznikowi z nienależącemi do Unii grupami, albo też w razie, gdy się zarysuje niebezpieczeństwo utraty mandatu dla Unii, nie zechciało się poddać wyrokowi rozjemczemu komitetu Unii. Niedzielne posiedzenie komitetu tego daje gwarancyę, że nic podobnego nie nastąpi."

„Bieg pocieszenia". Konserwatyści przewidują widocznie klęskę swoich kandydatów w kuryi wiejskiej, kiedy „Gazeta Narodowa" takie, pod adresem wyborców z w i ę k s z e j w ł a s n o ś c i zamieszcza wezwanie:

„Zwrócić należy już dziś uwagę, że uprawnieni w tej kuryi do głosowania nie powinni się zobowiązywać obecnie do oddania głosu temu lub owemu kandydatowi. Postanowienie wyboru z wielkiej własności może zapaść dopiero po wyborach z innych kuryj. Dlatego właśnie termin wyborów z wielkiej własności naznaczony jest na sam koniec, aby osobistości zasłużone i potrzebne w Sejmie, któreby z innych kuryj nie zostały wybrane, drogą wyboru z tej kuryi mogły uzyskać mandat poselski. Do przyszłego Sejmu, który ma zająć się tak ważną i doniosłą sprawą, jak reforma wyborcza, tem większa dbałość o dobro ludzi musi przenikać wielką własność i nie mogą tu decydować względy sąsiedzkie".

Wybór posła z miast Bochnia-Wadowice. Komitet, powołany przez zgromadzenie wyborców miasta Bochni do przeprowadzenia wyboru posła na Sejm krajowy, ukonstytuował się dnia 3 bm., wybierając przewodniczącym marszałka powiatu pana Antoniego H a n u s z a, jego zastępcą lekarza dra Czesława G ó r s k i e g o, sekretarzem dyrektora Maryana K ę p ę. Komitet przyjął jednomyślnie za zasadę, aby popierać wybór tylko takiego kandydata, który stoi na gruncie zasad demokratycznych, w Sejmie wstąpi do klubu posłów stronnictwa demokratycznego i oświadczy się za reformą wyborczą, w odezwie Uni demokratycznej, jako postulat demokratyczny, przyjętą. Chcący ubiegać się o mandat poselski zgłaszać mogą kandydatury na ręce przewodniczącego komitetu do dnia 16 b. m., poczem w niedzielę 23 b. m. odbędzie się zgromadzenie wyborców celem wysłuchania credo politycznego kandydatów.

Z komitetu wyborczego miasta Bochni. Bochnia 4 lutego 1908 r.

Antoni H a n u s z, przewodniczący, Maryan K ę p a, sekretarz.

Kandydatury ruskie. Ściślejszy „Narodnyj komitet" zatwierdził na posiedzeniu odbytem dnia 1 b. m. następujące dalsze kandydatury:

Powiat R a w a R u s k a: Onufry Sołoducha, włościanin z Wierzbicy; pow. S t r y j: dr Eugeniusz Oleśnicki, poseł do Rady państwa, adwokat kraj. w Stryju.

„Haliczanin" przynosi znowu następujące dalsze kandydatury staroruskie, zatwierdzone przez zarząd politycznego stowarzyszenia „Russkaja Rada", jako centralnego komitetu wyborczego:

Powiat H o r o d e n k a: Tadeusz E. Chłopecki, właściciel dóbr w Żabokrukach; pow. S a m b o r: Stefan Pełechaty, śpiewak cerkiewny w Rajtarowicach; pow. S o k a l: dr Dymitr Markow, poseł do Rady państwa, kand. adw. we Lwowie.

Stronnictwo niezawisłych żydów ma powstać w P r z e m y ś l u. Wiadomość o tem podało — jak donosi nasz korespondent przemyski — jedno z tamtejszych pism miejscowych. Organizacya stronnictwa ma być wzorowaną na organizacyi identycznego z niem stronnictwa, istniejącego w Krakowie pod przewodnictwem posła dra Grossa, który ma podobno [illegible]

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek d. 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr Tadeusz Grabowski: Skarga na tle sporów religijnych wieku XVI. Część II. 2) Tenże: Kwestya autorstwa broszury p. t. „Actio in Jesuitas prima". Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej, pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, w obecności prezydenta i obu wiceprezydentów. Na posiedzeniu wczorajszem prezydent miasta dr Leo, na podstawie swego ostatniego pobytu w Wiedniu, zdał wyczerpujące sprawozdanie o wyniku starań o sanacye stosunków na kolei północnej, a mianowicie w kierunku stosunków transportowych, prowizorycznych zarządzeń na dworcu krakowskim i budowy nowego dworca towarowego i osobowego dla kolei północnej w Krakowie.

Następnie II wiceprezydent miasta p. Sare przedstawił sprawozdanie o zabezpieczeniu Krakowa od powodzi i uregulowania Wisły.

Po dyskusyi nad temi sprawozdaniami sekcya upoważniła prezydenta, aby na najbliższem posiedzeniu Rady miasta w formie nagłych wniosków sprawy te przedstawił Radzie do uchwał i odpowiednich rezolucyj.

Raut. Koło IV T. S. L. im. Juliusza Słowackiego urządza w gustownie urządzonej sali hotelu Saskiego (resursa urzędnicza) wielką zabawę rautową z kotylionem dla młodzieży i dzieci. Na program składają się: 1) Abt, Pieśń wieczorna i Zerlett, Wspomnienie odśpiewa chór. 2) Wyjątek z „Lilli Wenedy" (deklamacya). 3) Zarzycka, Mazurek (skrzypce solo). 4) Moszkowska, Histoiriettes d' enfants i „Danse espagnole", fortepian. 5) Lenartowicz „Wiochna" (deklamacya). 6) Grieg, Marsz weselny (fortepian). 7) Wrażenie z wystawy (monolog humorystyczny). 8) Rudnicki „Dam ci perły i korale", Niewiadomski „Nie swatała mi cię matka" (śpiew). 9) Bajka dla dzieci. 10) L. Kuba, Pieśni ludowe, Maszyński, Mazur, odśpiewa chór. Nadto koło szczęścia i wiele miłych niespodzianek. Komitet, złożony przeważnie z pań, dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. W czasie zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 13 p. p. Programy do nabycia przy wejściu. Kwiaty, dobrze zaopatrzony bufet na miejscu we własnym zarządzie. Wstęp: Bilet pojedynczy dla dzieci i młodzieży 1 K, dla starszych 2 K. Stroje dla wszystkich wieczorowe. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Cały dochód przeznaczony na cele oświatowe Towarzystwa szkoły ludowej.

Z karnawału. Trzeci kabaret z zabawą taneczną Związku akademickiego, wobec usilnych starań komitetu zabawowego około urozmaicenia programu, odbędzie się w przyszłą sobotę 15 b. m.

W sobotę 8 b. m. urządzonem zostanie w lokalu Związku akademickiego (ul. Sławkowska l. 11) dla członków i zaproszonych gości koleżeńskie zebranie z kolacyą. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z teatru miejskiego. „Białe pawie" komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego jest rodzajem satyry na pewne objawy „literatury w życiu", które nie są obce i środowiskom naszej inteligencyi. — Przesyłając teatrowi krakowskiemu egzemplarz swojej nowej komedyi, autor uzupełnił ją rodzajem motta lub informacyi, która już przed przeczytaniem sztuki zapowiada osnowę ideową satyry: „Każdy modny prąd literacki stwarza nietylko nowy rozdział w literaturze, ale również w życiu; wpływa na kształtowanie się charakterów i nowych pojęć... Za kometą twórczą pędzi długi ogon satelitów i adherentów, którym zdaje się czasem, że są głową komety. Miała swoich śmiesznych satelitów poezya romantyczna — zna ich również współczesność." Autor „Białych pawi" zobrazował w swojej komedyi owo właśnie literackie pochodne grono satelitów.

„Chmury" Arystofanesa dały sposobność kierownikom szkół średnich na prowincyi do zorganizowania wycieczek gimnazyalnych na przedstawienie teatralne. Na wieczór piątkowy „Chmur" zjeżdża stukilkudziesięciu uczniów gimnazyum z Bochni. — Na dalsze przedstawienia kasa teatru dostała już zamówienia z innych zakładów naukowych kraju.

Jubileusz 100 pułku piechoty w Krakowie. W ubiegłym miesiącu obchodził pułk piechoty Nr 100 w Krakowie jubileusz 25 rocznicy swego utworzenia. Pułk ów podczas pomnażania liczby pułków piechoty powstał w r. 1883, otrzymawszy po jednym batalionie z pułków Nr 50, 51 i 64, tudzież bataion strzelców Nr 36. Cieszyn i Morawy północne zostały jego obwodem uzupełaiającym. — Właścicielem pułku był generał Krieghammer, obecnie jest nim generał Steinsberg, komendant korpusu w Krakowie. Sztab pułkowy tudzież bataliony 1 i 4 są w Krakowie, bataion 2 w Bielsku, a 3 w Cieszynie. — Uroczystość jubileszowa po nabożeństwie w kościele św. Piotra w Krakowie odbyła się w koszarach arcyksięcia Rudolfa na Szlaku. — Przemowę do pułku wygłosił po niemiecku komendant jego, pułkownik Fr. Klar, powtórzyli ją zaś po polsku kapitan Satke, po czesku podpułkownik Glogar. W koszarach na Prądniku Czerwonym odbyła się uczta oficerów. Równocześnie obchodzono w podobny sposób jubileusz w Bielsku i Cieszynie.

Pułk Nr 100 zaraz po utworzeniu swojem w Krakowie w r. 1883 objął szkołę jednorocznych ochotników, która naówczas obejmowała wszystkie trzy gatunki broni, to jest piechotę, artyleryę forteczną i konnicę. Komendantem szkoły był porucznik Alfred br. Siber, którego wszyscy jednoroczni ochotnicy zachowali we wdzięcznej pamięci.

Rabunek 50.000 koron. Sprawa ta, tak niezwykle interesująca ogół mieszkańców Krakowa i Podgórza, i w dniu dzisiejszym nie daje żadnych nowych momentów. — Śledztwo dotychczasowe nie wydało żadnych rezultatów i ciągle jeszcze badania rozbijają się o stanowczość zeznań aresztowanego Fronia i Lichoty, którzy niewątpliwie w całej sprawie odegrali główną rolę. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, iż znaleziono torbę w grocie Twardowskiego na Krzemionkach, pogłoska ta jednak, jak stwierdziliśmy, była fałszywą. Ponieważ śledztwo, drobiazgowo prowadzone, wykazało, iż droga, jaką szedł Froń od Skałki, wiodła brzegiem Wisły aż do Zwierzyńca, na tę więc okolicę zwróciły się obecnie poszukiwania za torbą.

Morderca ojca. Do więzienia sądu karnego w Krakowie odstawiła wczoraj żandarmerya Ignacego [illegible] parobka [illegible] w nocy [illegible] go w piersi [illegible] czego [illegible] miejscu.

Młody ojcobójca po strasznym czynie uciekł w pole, następnie wrócił do stodoły jednego z sąsiadów, gdzie spędził noc. Na drugi dzień aresztował go żandarm, gdy włóczył się po polach i odstawił go do więzienia. Ignacy Barański przyznaje się do czynu, tłómacząc się pijaństwem i gwałtowna sprzeczką z ojcem. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia dr Nowotny.

Z sali sądowej. Dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadła 18 lat licząca Kunegunda Kwarciakówna z Gruszowa, obwiniona o zbrodnię dzieciobójstwa. Kwarciakówna oskarżoną została o to, że, zostawszy w dniu 11 grudnia z. r. matką nieślubnego dziecka, gdy niemowlę to, wskutek braku opieki umarło, nie zawiadomiwszy nikogo o urodzinach dziecka wyniosła je pod cmentarz, gdzie pod wałem przydrożnym zwłoki zakopała. Ciało dziecka odkopał pies wiejski i członki rozwlókł po polu. Wtedy wyszła na jaw tajemnica Kwarciakównej, która, uwięziona, dzisiaj stanęła przed sądem przysięgłych. — Rozprawie przewodniczył radca sądu Kulikowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Bardel.

Po przeprowadzonej rozprawie, przysięgli w myśl wywodów obrońcy, który wykazywał, że obwiniona działała pod nieodpornym przymusem, zaprzeczyli pytaniu o zbrodnię dzieciobójstwa, a trybunał wydał wyrok, uwalniający Kwarciakównę od winy i kary.

Popis gimnastyczny w Podgórzu. W dniu 2 lutego, t. j. w niedzielę, odbył się w podgórskim „Sokole" doroczny popis gimnastyczny, który zapełnił salę bardzo licznie zebraną publicznością z Podgórza i Krakowa. — Na popisie był obecny także burmistrz p. Maryewski. Popis rozpoczęły ćwiczenia uczniów „Sokoła". Chłopcy w wieku od lat 4 do 10 wykonywali ćwiczenia laseczkami, zabawę w piłkę, oraz ćwiczenia na małym koźle. Nastąpiły potem ćwiczenia uczenic „Sokoła", wolne 36 uczenic i obrazowe ćwiczenia wstęgami. Szczególniej te ostatnie wywołały wielki aplauz u zebranych. Następnie wykonało 10 druhiń „Sokoła" ćwiczenia maczugami w 4 obrazach. Ćwiczenia te wypadły doskonale i dlatego też publiczność po każdym obrazie darzyła je długotrwałemi oklaskami. Ćwiczenia okazywała druhini B. K., która ze swego zadania wywiązała się znakomicie. Po ćwiczeniach maczugami te same druhinie odbyły ćwiczenia na poręczach, przy których odznaczyła się druhini F. G., wykonując bardzo dobrze ćwiczenie, które wymaga wielkiej siły i zręczności. Przerwę pomiędzy ćwiczeniami druhiń a następnemi ćwiczeniami druhów wypełnił chór „Sokoła" pod batutą p. Piętły. Dwunastka sokolego chóru odśpiewała dwa utwory bardzo pięknie. Bezpośrednio potem nastąpiły ćwiczenia druhów laskami żelaznemi w pięciu obrazach, na drążku i w budowaniu wolnych piramid. Druhowie podgórscy w liczbie 21, pod komendą swego naczelnika Nowaka, wykonali wszystkie te ćwiczenia doskonale. Zwłaszcza ćwiczenia na drążku i piramidy obudziły żywe zajęcie wśród publiczności, która każde efektowniejsze ćwiczenie nagradzała burzą oklasków.

Po popisie odbyła się dla druhów i druhiń „Sokoła" wieczornica taneczna, podczas której i pod-

czas popisu przygrywała orkiestra smyczkowa, dyrygowana przez p. Grünberga.

Bandytyzm na placu kolejowym w Płaszowie. Otrzymujemy następujące pismo od jednego z naszych prenumeratorów:

Jadąc jednym z rannych pociągów lwowskich do Krakowa, przypadkowo stałem się świadkiem ciekawej rozmowy między dwoma kolejarzami. Rozmowa ta dotyczyła stosunków bezpieczeństwa na placu kolejowym stacyi Podgórze—Płaszów i szczegóły jej dosadnie charakteryzujące, wprost nieprawdopodobne zdarzenia pozwolę sobie poniżej przytoczyć. Kolejarze opowiadali o rozmaitych faktach kradzieży i opróżniania wozów towarowych, stojących na torach Płaszowa, przez bandy rzezimieszków. Wytrawni ci bandyci prawie w oczach służby kolejowej dopuszczają się codziennie kradzieży, a służba kolejowa jest wobec tego bezradną, gdyż nie posiadając żadnej broni, łatwo naraża zdrowie na szwank w razie przeszkodzenia rabunkowi. Bandyci nie wahają się bowiem wcale w danym razie użyć noża lub kamienia w swej obronie. Wdzierają się oni, szczególniej w cieniach nocy, na wozy ładowane węglem, lub odcinają plomby wozów zamkniętych, szybko je wypróżniając. Kolej ponosi przez to znaczne straty, a nadto służba kolejowa nie jest pewną życia. Żandarmerya, pełniąca w tej okolicy służbę, jest, zdaniem kolejarzy, nie wystarczającą i należałoby albo uzbroić służbę kolejową, lub wzmocnić posterunki żandarmeryi w tamtym rejonie. — Dziwnem się wprost wydaje, aby mogły istnieć wogóle podobne stosunki tuż przy głównej linii komunikacyjnej, a jednak sporadyczne od czasu do czasu notatki policyjne stwierdzają, iż warunki bezpieczeństwa wymagają w Płaszowie energicznej sanacyi. Łatwy łup zorganizował bowiem i zachęcił do kradzieży liczne rzesze włóczęgów tamtych okolic, którzy rabunkiem zapewniają sobie bezkarnie byt.

Z kraju.

Brzesko, 4 lutego. Dziś wieczorem zostało tu spełnione zabójstwo, którego ofiarą padł starzec siedmdziesięcioletni, Nute Goldfinger, miejski stróż nocny. Gdy zapalał latarnię obok starostwa, został przez przechodzących trzech chłopców z Jadownik z drabiny zrzucony, a następnie tak ciężko pobity, że wkrótce ducha wyzionął. Policya aresztowała jednego ze sprawców. Fakt zabójstwa popełniony w samem mieście w pobliżu starostwa o godzinie 5 po południu, wywołał wśród mieszkańców zaniepokojenie, zwłaszcza, że ten wypadek nie jest wcale odosobniony, bo dopiero przed kilku tygodniami zaledwie wykonany został w Brzesku zamach na niejakiego Wolfa Fruhmanna, gdy w nocy do domu powracał. Napastnicy uderzeniami w głowę ogłuszyli go, a sądząc, że już nie żyje, obrabowali i wrzucili go do rzeki. Szczęściem — ocuciła go zimna woda, a nie mogąc z osłabienia z wody się wydostać, leżał w wodzie, a przechodzący ludzie usłyszeli jego jęki i z wody go wydobyli. Mieszkańcy Brzeska spodziewają się, że władze użyją energicznych środków, w celu przywrócenia bezpieczeństwa życia i mienia w mieście i okolicy.

Tarnów, 5 lutego. (Przedstawienie operetkowe). Staraniem ruchliwego Towarzystwa muzycznego odbyło się wczoraj w pełnej sali „Sokoła" przedstawienie operowe. W program wieczoru weszły: produkcya orkiestry wojskowej 57 p. p., sekstet z 2 aktu „Łucyi z Lammermooru" Donizettiego, odśpiewany bardzo ładnie, oraz operetka Offenbacha w 1 akcie p. t. „Pan Choufleuri przyjmuje". Odegrano ją wprost świetnie. Pierwsze skrzypce dzierżyła artystka p. Trojanowska, która dyskretną swą grą i miłym głosikiem, jako Ernestyna, podbiła tarnowską publiczność; dzielnie akompaniował jej p. Jendl w roli Kalasantego Babylasa, niezrównanym Choufleurim był p. Mendocha. Z drobniejszych rólek należy podnieść grę p. Delekty w roli p. Balandard, oraz rolę służącego Izydora (p. Goryl). Publiczność ciągłemi oklaskami darzyła wykonawców. Przedstawienie odbyło się pod dyrekcyą p. Surzyńskiego.

Niepoprawni. Z zupełnie wiarygodnej strony donoszą nam, że pewna firma polska w „Gross Radomyśl" — jak sama podaje swój adres — sprowadza zabawki z Prus, a pewna firma w Tarnowie zamówiła nasion z Prus za 800 koron. Na razie jeszcze firm tych nie wymieniamy, sądząc, że już ta krótka wzmianka powstrzyma je od dalszego łamania bojkotu. Co do nasion, to — jak nam donoszą z fachowej strony — daleko lepsze można dostać u Volmorina w Paryżu. Ta firma wydaje nawet cenniki polskie i trzyma polskiego korespondenta. Oprócz Vilmorina w Paryżu zasługuje na polecenie hodowl nasion Sluis & Groot w Enkhuizen w Holandyi.

Sambor, 3 lutego. (Wiec przemysłowy). Na urządzonym w dniu 26 z. m. wiecu Ligi pomocy przemysłowej referat bardzo gruntownie opracowany o potrzebie uprzemysłowienia kraju wypowiedział adw. dr Roman Kulczycki, na którego wniosek zapadły rezolucye następującej treści:

Zgromadzeni na wiecu obywatele miasta Sambora oświadczając się z całą siłą wiary i przekonania w powodzenie akcyi przemysłowej w kraju, domagają się: 1) zorganizowania szkół przemysłowych i wzorowych pracowni dla rękodzieł; 2) przeznaczenia z funduszów państwowych potrzebnych na ten cel środków do dyspozycyi kraju; 3) uwolnienia od ciężarów publicznych, a w szczególności od podatków od nowo powstających w kraju przedsiębiorstw przemysłowych, przynajmniej przez pierwszych lat pięć; 4) dla miasta Sambora: założenia jak najrychlej szkoły przemysłowej i wzorowych warsztatów dla miejscowych rękodzieł.

Smiertelny wypadek. Piszą nam z Białej: 40-letni organista Piebo z Międzybrodzia, wracał onegdaj wieczór z wesela. Po drodze wpadł do studni głową na dół. Wprawdzie niedługo nadeszła pomoc, ale nieszczęśliwy odzyskał tylko na chwilę przytomność i zażądał lekarza i księdza, a w kilka godzin później życie zakończył. Pozostawił młodą żonę i sześcioro drobnych dzieci.

Z powodu zamieci śnieżnych — jak nam komunikuje dyrekcya kolei państwowych w Krakowie — wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na kolejach lokalnych: Połahicze - Tłumacz, Tarnopol-Zbaraż, Borki Wielkie-Grzymałów, Kołomyja-Słoboda Rungurska-Kopalnia, Nadwórniańskie przedmieście-Szeparowce-Kniaźdwór i na szlaku Kołomyja-Stefanówka kolei lokalnej „Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ze świata.

Z Warszawy. (Sprawa uniwersytetu i politechniki. — Tow. kultury polskiej).

— Dzisiejszy „Dniewnik Warsz." donosi, że zapadło stanowcze postanowienie ministra oświaty, aby uniwersytet warszawski otwarty został we wrześniu b. r.

Gorzej rzecz się ma z politechniką. Według otrzymanych z Petersburga wiadomości otwarcie politechniki warszawskiej w r. b. nie nastąpi z powodu braku środków, bo wszystkie fundusze politechniki warszawskiej zostały przekazane instytutowi dońskiemu.

Sfery rządowe uważają sprawę politechniki zawilszą od sprawy uniwersyteckiej. Politechnika była utworzoną z ofiar społeczeństwa polskiego, które posiada prawo do tej instytucyi. W celu wyzwolenia się od podobnej zależności zmarły minister nosił się z zamiarem, aby zebrany z ofiar fundusz 1,000.000 rubli, był zwrócony w postaci jakiejkolwiek zapomogi pieniężnej ze strony rządu na potrzeby Królestwa Polskiego; projekt ten jednak nie uzyskał poparcia w sferach wyższych.

— Tow. „kultury polskiej", druga po „Macierzy" instytucya o ogólno kształcącym charakterze, wydała sprawozdanie ze swej 14 miesięcznej działalności. Towarzystwo liczy 27 oddziałów. Jednem z głównych zadań Towarzystwa jest na razie budowa domu ludowego. Nadto Tow. wzięło sobie za cel organizować i legalizować bezpartyjne związki zawodowe robotnicze. Zawiązano Koła do badania stanu i potrzeb kultury polskiej we wszystkich jej dziedzinach i zbierania materyałów statystycznych, urządzano odczyty popularne, rozpoczęto zbierać bibliotekę Towarzystwa, dotyczącą kultury polskiej, oraz książki dla bibliotek oddziałowych itd.

Stan funduszów Kultury polskiej przedstawia się następująco:

Wpływ składek członków czynnych 3300 rubli, wpływ składek członków popierających 610 rubli, ofiary 8060 rubli; ofiary na Dom ludowy 4087 rubli; na sekcyę oświatową 1476 rubli. Chociaż składka członkowska wynosi 2 ruble rocznie, instytucya Kultury polskiej liczy zaledwie koło 1042 członków. Wydatki administracyjne wyniosły 3000 rubli; zapomoga dla Domu ludowego 1000 rubli; zapomogi oświatowo kulturalne 800 rubli.

Towarzystwo Kultury polskiej, po zamknięciu Macierzy jedyna oświatowa instytucya polska, posiada obecnie własny organ, świetnie redagowany przez Świętochowskiego „Kulturę", której właśnie wyszedł nr. 2.

Ze sprawozdania widać, że się Towarzystwo Kultury polskiej rozwija, ale jak każda instytucya postępowa, ma do zwalczenia liczne i poważne przeszkody.

— Sąd wojenny skazał wczoraj na karę śmierci trzech bandytów, którzy z nożami napadli i poranili przejeżdżających kupców pod Parczewem w gub. siedleckiej w listopadzie z. r.

Nazwiska skazanych bandytów są: Ignacy Kandaczuiak (20 lat), Władysław Kolasiński (23 lat) i Ludwik Czermik (21 lat).

Wszystko dla wojny. Jak donosi „Eclair", paryski fizyk Branly wynalazł przyrząd, za pomocą którego można przy użyciu fal Herza z całą dokładnością skierować torped ku oznaczonemu celowi i to w taki sposób, że na bieg torpeda inne fale elektryczne nie mają wpływu. Równie można za pomocą tego przyrządu z wielkiej odległości powodować wybuch min lądowych.

Żona Strindberga, przeciwko której do policyi wiedeńskiej wpłynął szereg doniesień karnych z powodu sprzeniewierzenia i lekkomyślnego zaciągania długów, powróciła do Wiednia z Londynu, dokąd niedawno wyjechała i sama stawiła się przed sędzią śledczym. Fryda Strindberg, rozwiedziona żona głośnego pisarza, oświadczyła, że obrazów, które jej aktorka Gemberg oddała do sprzedaży, nie sprzeniewierzyła, lecz że zginęły jej w niewytłómaczony sposób. Wedle ugody ma za nie zapłacić 2000 marek, jeżeli obrazy nie znajdą się. Co do długów, które wynoszą 20.000 koron, to pani Strindberg liczy na to, że je zapłaci matka jej, wdowa po radcy dworu, Uhlu, mieszkająca w Wiedniu.

Potworny czyn babki. Pisma rosyjskie donoszą o bestyalskim czynie pewnej włościanki ze wsi Subocz w okręgu wiłkomirskim. Włościanka ta zarznęła swoje 3-letnie wnuczę, poćwiartowała jego ciało i, ugotowawszy je, podała rodzicom dziecka przy niej zamieszkałym do zjedzenia. Przypadkowo odkryła matka dziecka kawałek rączki dziecka w śmieciach, poczem babka przyznała się do zbrodni. Opowiadała ona, że jakiś głos wewnętrzny kazał jej zabić dziecko. Potworną babkę aresztowano.

Ze stowarzyszeń.

„Życie", akademickie Koło artystyczno-literackie urządza w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 12 w południe w sali nr 43 Collegium novum poranek literacki, na którym odczytają swoje utwory pp.: M. Japoll, J. Migo, Z. Michałowski, W. Orłowski, J. Rączkowski i Zabiełło.

Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego. Walne zgromadzenie, które odbyło się w ostatnich dniach stycznia, wybrało następujący wydział: prezesem wybrano ponownie p. Karola Krzyżanowskiego, wiceprezesem p. Hugona Grossera, sekretarzem p. Zygmunta Wiocha. Do wydziału weszli ponownie: p. Jadwiga Derychówna (skarbn.), p. Zdzisław Ligas (przew. kom. artyst.), p. Alfred Euner (gospodarz) i p. Gustaw Przychocki, a nadto pp.: Kazimierz Chmielewski (bibliotekarz), Bronisław Polakiewicz, Stanisław Wojewski, Władysław Rutkowski, Zygmunt Żukrowski. Do komisyi szkontrującej pp.: Wincenty Wysocki (przew.), Antoni Jeziorski i Stanisław Szołajski.

W „Eleuteryi" wygłosi w niedzielę dnia 9 b. m. dr Filip Eisenberg odczyt p. t.: „Nauka a etyka wobec prawa alkoholizmu". Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp do krzeseł 20 halerzy, na salę 10 halerzy. — W sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem „Biały wieczór". W programie tańców: „walc serpentynowy" i „motylkowy kontredans". Wstęp. 1 K 50 h. dla członków; bilet akademicki 1 K. — Zaproszenia tylko za osobistem zgłoszeniem wydaje skarbnik p. Rein (Bouffal, Rynek gł., L. 22).

W Tow. miłośników cytry odbędzie się 8 bm. o godz. 7½ wieczór muzyczny. Potem nastąpią tańce.

Stow. cukierników i piernikarzy. Dnia 10 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie w lokalu Izby rękodzielniczej.

Z cechu murarzy. Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie. Zgromadzeniu w sali stow. „Gwiazda" przewodniczył starszy p. Tomasz Bujas; z ramienia magistratu obecnym był jako komisarz rządowy dr Józef Niziol, wicesekretarz magistratu. Przewodniczący podniósł, że wydział miał w ciągu roku różne trudności do zwalczenia w obronie praw członków oraz w walce z nadużyciami w przemyśle budowlanym, popełnianemi przez licznych partaczy. Dalej stwierdził, że członkowie wydziału bardzo sumiennie pojmowali i spełniali włożone na nich obowiązki, a władze przełożone więcej uwzględniały sprawy przedstawione im przez wydział stowarzyszenia. Wreszcie powitał nowych członków, którzy w roku zeszłym uzyskali uprawnienie majsterskie. Po załatwieniu spraw wstępnych i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, wybrano 5 delegatów stowarzyszenia na walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej i przemysłowej; wybrani zostali pp. Drozdowski, Głonczyk, Rakisz, Karwat i Piwowarski. Do zarządu wybrani zostali pp. Bujas Tomasz (prezes), Zając Franciszek i Hans Stanisław wiceprezesami, Doening Oskar i Karnaś Gustaw sekretarzami, Kękuś Józef i Jarosz Jan skarbnikami, Godfryd Aleksander i Zakrzewski Roman bibliotekarzami, Karcz Józef i Lewandowski Stanisław gospodarzami. Do wydziału weszli: Biegański Julian, Dudziak Kajetan, Kucharski Franciszek, Kubas Stanisław, Karola Leopold, Lasak Andrzej, Łopatka Jan, Ohalski Franciszek, Oremus Jan, Kawiński Edward, Wiadrowski Leon i Zakulski Stanisław.

W dalszym ciągu zgromadzenia przedstawił p. Piwowarski imieniem wydziału wniosek w sprawie urządzania osobnych zebrań dla każdej korporacyi, reprezentowanej w ogólnem stowarzyszeniu. Celem tych zebrań będzie omawianie spraw, odnoszących się wyłącznie do danej korporacyi. - Wniosek ten, umotywowany obszernie przez referenta, a poparty gorąco przez p. Walczakiewicza, jednomyślnie uchwalono.

Z Pogonowskich Marya Michalska, matka profesora uniwersytetu, wdowa po komisarzu skarbu, zmarła w Rzeszowie.

W Warszawie zmarła Teresa Brzezińska, b. przełożona pensyi, urodzona w r. 1817. Była ona przyjaciółką poetki Narcyzy Żmichowskiej i położyła wielkie zasługi około sprawy kształcenia kilku pokoleń kobiet warszawskich.

Szematyzm Galicyi i W. Ks. Krakowskiego na rok 1908 opuścił prasę w nakładzie namiestnictwa. Zawiera wykaz personalny wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów państwowych, autonomicznych, oraz instytucyj w Galicyi.

Księga adresowa m. Lwowa na rok 1908, wydawana przez Fr. Reichmana, opuściła prasę jako dwunasty rocznik tego wydawnictwa. Księga ta obfitością informacyj dotyczących stolicy zjednała sobie szerokie rozpowszechnienie i uznanie, a bieżący rocznik utrwala tę opinię. Księga przynosi adresy wszystkich wybitniejszych osób ze świata urzędniczego, mieszczańskiego, handlowego i przemysłowego, adresy firm lwowskich kupców, wykaz ulic i placów Lwowa, adresy klasztorów galicyjskich, spis urzędów pocztowych w Galicyi i adresy właścicieli dóbr i dzierżawców w Galicyi. — Cena egzemplarza 5 koron.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował w etacie urzędników kasy krajowej: Stanisława Sobolewskiego zastępcą dyrektora kasy krajowej; Adama Jabłońskiego kontrolorem; Franciszka Domiszewskiego adjunktem; Adama Niedzielskiego oficyałem; Romana Mazarkiewicza i Feliksa Mierzeńskiego asystentami, a Grzegorza Pełechatego i Emila Lochmana praktykantami kasowymi.

Minister kolei żelaznych uwolnił starszego komisarza budownictwa Aleksandra Spilhaczka od obowiązków kasyera stacyjnego w Krakowie i starostę Władysława Kowalikowskiego od obowiązków komisarza rządowego dla Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Trzebinia-Skawce, mianując w jego miejsce równocześnie komisarza powiatowego Władysława Mięsowicza w Krakowie komisarzem rządowym tego Towarzystwa.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Juliana Mensa złożyli 12 K na zakład F. Żurowskiej Zabłoccy, Minasowiczowie i Krawczykowie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek wykład prof. dra Odona Bujwida: „O fotografii barwnej".

W sobotę wykład dra Feliksa Kopery: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych" (rzeźba i malarstwo).

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Jak wam się podoba".

W piątek: „Chmury".

W sobotę: „Białe pawie", komedya w 3 aktach Tad. Konczyńskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: Białe pawie".

Z kalendarza. W piątek 7 lutego: Romualda op. w.; w sobotę 8 lutego: Jana z Maty i Czryaka m.; w niedzielę 9 lutego: Cyryla, Aleks. i Apolonii p. m.

Wschód słońca 7 lutego o godzinie 7 min. 07, zachód o 4 m 41; długość dnia 9 godzin min. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 lutego termometr doszedł od — 5·9 do — 1·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 6 lutego o godz. 7 rano stan barometru 751·5 mm., termometru — 1·8 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

✕ **Krajowe Towarzystwo naftowe.** Dnia 3 b. m. odbyło się w Borysławiu doroczne walne zgromadzenie Krajowego Towarzystwa naftowego pod przewodnictwem prezesa p. Augusta Gorayskiego w obecności kilkudziesięciu członków. Krajowe Towarzystwo naftowe zawiązane jeszcze przed 30-tu laty dla obrony interesów i reprezentacyi przemysłu naftowego jest zawsze wyrazem opinii postulatów i życzeń tego naszego największego rodzimego przemysłu. Z tej też przyczyny sprawozdanie roczne tej organizacyi jest niejako ważną ilustracyą położenia przemysłu naftowego u nas. Tegoroczne sprawozdanie stwierdza, że rok 1907 w dziejach przemysłu naftowego, był jednym z najwięcej charakterystycznych; pierwsza i druga połowa tego roku stoją w rażącej ze sobą sprzeczności pod względem stanu ekonomicznego; pierwsza połowa roku odznaczała się względnie pomyślnym stanem, gdy druga połowa roku należy do jednego z najcięższych w tym przemyśle okresów. W pierwszej połowie roku produkcya surowca naftowego była zorganizowaną w Towarzystwie „Petrolea" pod egidą Zakładu kredytowego i trzymała się mniejwięcej na jednym poziomie. Dnia 1 lipca z. r. Zakład kredytowy wypowiedział układ o zaliczkowaniu ropy, gdyż w organizacyi nie było wymaganych 90% produkcyi; w sierpniu z. r. gwałtownie wzrosła produkcya w Tustanowicach i cena ropy z 4 koron w maju i w czerwcu, spadła z końcem sierpnia na 1 K 20 hal. i podniosła się do końca roku zaledwie na 1 K 50 hal.

To też prezes Gorayski zagajając walne Zgromadzenie wskazał na potrzebę utworzenia organizacyi producentów ropy, by podnieść cenę produktu surowego, która w żadnym kraju naftowym nie spadła tak nisko jak w Galicyi; w Ameryce, Rosyi, Rumunii cena ropy wynosi K 4 do 5, gdy u nas zaledwie K 1·50.

Dla rozpatrzenia zgłoszonych na zgromadzeniu wniosków (utworzenia filii Towarzystwa naftowego w Borysławiu, ujęcia przez Towarzystwo spraw podatkowych i asekuracyjnych i budowy domu naftowego) wybrano osobną komisyę, która przedłoży sprawozdanie następnemu zwyczajnemu walnemu Zgromadzeniu. W końcu przystąpiono do wyboru wiceprezydenta i 3 członków Wydziału w miejsce wylosowanych. Wiceprezydentem wybrany został inż. Wacław Wolski, na członków Wydziału wybrano pp. inż. Klaudyusza Angermanna, Zygmunta Lewakowskiego, (ponownie) inż. Pawła Setkowicza.

Wiedeń, 6 lutego. Cukier 22·80 do 22·90; cukier na grudzień 22·90 do 23·—. Nafta niezmieniona. Spirytus słabszy 59·90 do 60·—.

Budapeszt, 6 lutego. Pszenica na kwiecień 12·02 do 12·03; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·43 do 10·44; żyto na kwiecień 10·20 do 10·21, żyto na październik od 9·00 do 9·01; owies na kwiecień 8·00 do 8·01; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·84 do 6·85; rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; zimno, wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 lutego.

Lwów w cyfrach. Miesięcznik statystyczny za grudzień zeszłego roku wykazuje, że ludność wynosiła 181.016 osób, małżeństw zawarto 47, urodziło się 787, a zmarło 386 osób. W całym okręgu sanitarnym zmarło na choroby zakaźne 306 osób, w tem na szkarlatynę 133, na odrę 100, na dyfteryę 23, na krztusiec 24, a na dur brzuszny 20. Miejskie biuro pracy nastręczyło 435 osób. Na targowicę spędzono 2819 sztuk bydła rogatego, 1181 cieląt i 286 trzody chlewnej, z tego sprzedano 2715 sztuk bydła rogatego, 1171 cieląt, a 314 trzody chlewnej. W rzeźni miejskiej zabito bydła grubego 1437 sztuk, jałownika 1252, cieląt 3044 baranów 30, trzody chlewnej 5200 i 37 koni. Dowóz mięsa prowincyonalnego wynosił 137.495 kilogr., czyli o 9238 kil. mniej, niż w listopadzie. Pożarów było 20. Galicyjska Kasa oszczędności miała wkładek 81,206.225 K. W grudniu włożono 2,359.638 K, a wyjęto 2,612.584 K. Do miejskiej kasy chorych zgłosiło się 2695 osób, uznano za niezdolnych do pracy 812, z sych było obłożnie chorych 230, a nieobłożnie 582. Zmarło 14 członków. Zasiłków udzielono 13.912 K, czyli o 349 K mniej, niż w grudniu r. z. W szpitalu leczono 48 członków kasy chorych.

Sprawa sanatoryum nauczycielskiego. Ściślejszy komitet, mający urządzić loteryę, celem stworzenia sanatoryum nauczycielskiego, zaprosił szereg osobistości z różnych sfer na zebranie, które się odbyło onegdaj we Lwowie. Na przewodniczącego zebrania wybrano prof. Rydygiera, poczem dyr. Lityński złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu wykonawczego. Dr Lisiewicz kładzie nacisk na oddanie losów loteryi, jako przedsiębiorstwa, bankierom. P. Budzanowski w swojem przemówieniu uznaje w zasadzie słuszność wniosku dra Lisiewicza, jednakowoż uzasadnia niemożliwość podobnego wniosku, a to z tego powodu, że ministerstwo, udzielając pozwolenia na przeprowadzenie loteryi, zastrzegło sobie, że loteryi tej nikomu w przedsiębiorstwo oddawać nie wolno. Prof. Gluziński mówił ze stanowiska lekarskiego, poczem zabierali głos pp. Soleski i prez. Ciuchciński. Jednym z punktów niezwykłego zainteresowania się obecnych był afisz reklamowy pędzla artysty Fr. Wygrzywalskiego, przebywającego chwilowo we Lwowie. Afisz ten przedstawia młodego nauczyciela, na którym gruźlica wycisnęła ślady nieuleczalnej choroby. Młodzieńcowi temu geniusz opiekuńczy w postaci anioła podaje uzdrawiający napój z konchy morskiej.

Po dłuższej dyskusyi i naradach wybrano komitet ogólny.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze geodezyi. Podania do 13 b. m.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Złodziej".

W sobotę po południu: „Cyrano de Bergerac"; wieczór: „Czar walca".

W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Stara baśń" (występ Al. Baudrowskiego).

W poniedziałek: „Złodziej".

Ostatnie wiadomości.

— Wiadomość o przygotowaniach wojennych Turcyi na granicy Kaukazu, którą za „N. Wiener Tagblatem" przyniósł dzisiejszy poranny „Czas", pochodzi z tego samego źródła, z którego zaczerpnęliśmy w piątek ubiegłego tygodnia treści do obszernego artykułu o rozmaitych rzekomych niebezpieczeństwach, grożących Rosyi ze strony Turcyi, Japonii i Finlandyi. Źródłem tem zaś jest alarmujący felieton Mienszikowa w „Nowem Wremieni", który opowiadał o tych niebezpieczeństwach, jak również o niedołęstwie władz rosyjskich i ks. Woroncowa Daszkowa, na podstawie listów, które otrzymał. W streszczeniu tych wywodów Mienszikowa zaznaczyliśmy wyraźnie, że mają one znaczenie symptomatyczne dla wewnętrznej polityki rosyjskiej, ponieważ celem ich jest uzasadnienie reakcyi, co widać chociażby z niedorzecznego sprzęgnięcia niebezpieczeństwa tureckiego z finlandzkiem...

Po zamachu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 6 lutego.)

Nowe szczegóły spisku.

Madryt. Podróżni, przybyli z Portugalii, opowiadają, że sprawcą zamachu na króla był hrabia Ribera i że pomysł wykonania zamachu wyszedł **ze sfery arystokratów**, którzy pomścić chcieli liczne aresztowania arystokratów, dokonane przez Frankę. Zamach był zresztą skierowany nietylko przeciw królowi i następcy tronu, ale i przeciw Francie. Strzelać mieli do króla **hrabia Ribera i jego syn**. W pałacu Ribery dokonano rewizyi i znaleziono kompromitujące hrabiego dokumenty.

Lizbona. Urzędownie stwierdzono, że trzecia osoba, zabita po zamachu, nie była współwinną.

Franco w Lizbonie.

Lizbona. „Diario Illustrado" organ eksdyktatora Franki, zapewnia, że stanie na usługach monarchii, jeżeli będzie zaniechaną wszelka polemika co do działalności poprzedniego gabinetu. Dziennik ten wyraża się przychylnie o nowym rządzie. **Franco zjawił się wczoraj w pałacu królewskim**, a wychodząc płakał.

Wszyscy gubernatorzy i przedstawiciele prawie wszystkich władz podali się do dymisyi.

Król Manuel II.

Lizbona. Król Manuel zniósł dwa dekrety ograniczające wolność prasy i rozszerzenie władzy śledczej w sprawach karnych.

Komisya administracyjna, ustanowiona w miejsce rady municypalnej w Lizbonie, podała się do dymisyi. Prawdopodobnie komisye na prowincyi pójdą za tym przykładem. Rozpisane będą wybory do rad municypalnych.

Potwierdza się, że król Manuel przy przyjęciu ministrów zaznaczył jasno swój zamiar, że pozostanie wiernym konstytucyi i nigdy uciekać się nie będzie do dyktatury.

Postanowiono, że prezydentem Izby ma zostać członek progresistów. Wedle doniesień dzienników, politycznym więźniom pozwolono pisywać listy do rodziny w otwartych kopertach.

Ruchy republikańskie.

Madryt. Do „El Mundo" donoszą z Lizbony, że dowiedzionem zostało, iż w Oporto rewolucyoniści **zaatakowali policyę i gwardyę municypalną** i na kilka chwil wywiesili na ratuszu chorągiew republikańską.

Nowy gabinet.

Lizbona. Prezydent gabinetu Fereira odbył konferencyę z przywódcą postępowców Castro i przywódcą odnowicieli Vilhena. — Dzienniki wyrażają się przychylnie o nowych ministrach.

Pogrzeb.

Lizbona. Wobec przeciwnych pogłosek należy stwierdzić, że termin pogrzebu jest wyznaczony na dzień 8 b. m. i dotychczas go nie odroczono. Zwolennicy pretendenta Miguela Braganza zapisali swe nazwiska na arkuszach, wystawionych w pałacu. Członkowie byłego gabinetu Franki złożyli pożegnalną wizytę królowi.

Pretendent.

Paryż. Dzienniki donoszą z Lizbony: Pretendent do tronu dom Miguel Braganza miał wczoraj przybyć do Oporto.

Turecka cenzura.

Berlin. Donoszą z Konstantynopola, że dopiero wczoraj pozwolono dziennikom donieść o zamachu w Lizbonie, przyczem władze zgodziły się tylko na napisanie, że „król portugalski i następca tronu nagle umarli".

Dyskusya nad ministerstwem handlu.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 lutego.)

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów zebrała się dzisiaj o godzinie 10 rano na posiedzenie i obradowała w dalszym ciągu nad tytułem „centralny zarząd ministerstwa handlu".

Mowa Kozłowskiego.

Poseł Kozłowski wita organizacyę rady dla popierania przemysłu i proponuje zmianę dotyczącej rezolucyi sprawozdawcy w tym kierunku, aby utworzoną została specyalna sekcya dla pracy rodzimej. — Mowca podkreśla, że jego zarzuty zwracają się przeciw ministerstwu handlu, nie zaś przeciw osobie ministra handlu, którego zasługi na polu gospodarczem uznaje i na którego lojalność liczy. — Mimo tego musi mowca wskazać, że przemysł rodzimy jest w ministerstwie handlu po macoszemu traktowany. Zapytuje, czy dla załatwienia dotyczących kwestyj ustanowionym został specyalny referent. Interpeluje ministra handlu, dlaczego rodzimi przemysłowcy przeważnie są wykluczeni od dostaw dla armii?

Mowca wskazuje na wysoką i coraz bardziej wzrastającą liczbę wychodźców i domaga się ustawy emigracyjnej, któraby zapewniła interesy emigrantów z zagranicą. W każdym razie jednak należy wytwarzać sposobność do pracy dla „małego człowieka" w kraju.

Co się tyczy dostaw dla armii, to odkąd sprawą tą zajmuje się ministerstwo handlu, interes Galicyi w tej mierze doznał pogorszenia, a liczba dostaw przypadająca na ten kraj, jest o wiele mniejszą. Liczne stowarzyszenia są wykluczone od dostaw. Mowca prosi ministra handlu, aby uwzględnił stowarzyszenie szewców i powroźników w Radymnie i dostarczył mu maszyn potrzebnych ze sum, wstawionych na popieranie przemysłu. — Mowca protestował przeciw wykluczeniu poszczególnych firm, należących do stowarzyszeń od dostaw i domagał się lepszego informowania ministerstwa przez inspekcyę służby popierania przemysłu i pomnożenia wyznaczonego przy dostawach procentu dla małego przemysłu; ułatwień stemplowych i oszczędzenia ludziom trudności biurokratycznych.

Mowca interpelował dalej ministra handlu co do jego zamiarów w sprawie przedłożenia ustawy o popieraniu przemysłu. Powołuje się na doświadczenie, poczynione na Węgrzech i zastrzega się przeciw temu, aby dotycząca ustawa miała być ustawą monopolową, ponieważ z okoliczności, że jakiś przemysł rozwija się np. w Tryeście, nie można wnosić, że w Galicyi lub na Bukowinie ten sam przemysł nie znalazłby pola zbytu.

Jednostronne pojmowanie tej kwestyi prowadzi jedynie do uprzywilejowanego traktowania zagranicznej produkcyi i do braku braku pracy, który w Galicyi w poszczególnych okręgach daje się na polu przemysłowem ciężko odczuć. Mowca domaga się należytego wpływu ministra handlu na politykę kolejową. Stwierdza, że zawarte w traktatach kolejowych koncesye mogłyby być lepiej wyzyskane, oraz domaga się większej ruchliwości na polu taryf kolejowych

i przystosowania do konjunktur i do zmienionych warunków produkcyi.

Mowca nie chce obecnego ministra handlu czynić odpowiedzialnym za winy jego poprzedników w urzędzie w sprawie wodnej, przypomina jednakże obietnicę, według której budowa kanałów miała bezpośrednio nastąpić. Dla komunikacyi kolejowej i wodnej w Austryi jest jeszcze wiele pola do rozwoju. Komunikacya wodna w Niemczech powiększyła się od roku 1875 pięciokrotnie, zaś komunikacya kolejowa czterokrotnie.

Skoro komunikacya kolejowa staje się coraz droższą, będzie ona w przyszłości niemożliwą bez pomocy dróg wodnych. Albo rząd nie chce budować tych dróg, a w takim wypadku staje w sprzeczności z konstytucyą, gdyż ministrowie przysięgli, że będą przeprowadzali ustawy, albo też rząd nie może budować kanałów, coby było świadectwem duchowego ubóstwa dla dotyczących organów fachowych, w co mowca nie chce wierzyć. Dlatego domaga się mowca najszybszego przeprowadzenia ustaw.

Przemawiali następnie: Adler, Hoffmann-Wellenhof, Sylwester, Schmid i Kolischer.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 lutego.

O ustawę antypolską.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Pogłoski o zamierzonem cofnięciu przedłożenia o wywłaszczeniu i różnicy zdań między cesarzem a Bülowem są nieprawdziwe.

Pogłoski te rozszerzają przeciwnicy Bülowa w tym celu, aby wpłynąć na Izbę panów o poczynienie takich zmian w ustawie o wywłaszczeniu, aby ustawa ta wróciła do Sejmu.

Berlin. Wbrew zapewnieniom, podnoszą dzienniki, że cesarz Wilhelm istotnie nosi się z zamiarem cofnięcia przedłożenia o wywłaszczeniu. Odnoszą to do wpływów dwóch osób, mianowicie Ernesta Günthera Schleswig-Holstein, brata cesarzowej, i hr. Winklera, przyjaciela cesarza. Obaj kilkakrotnie motywowali wobec cesarza, że należałoby ustawę cofnąć, ale cesarz nie dał stanowczej odpowiedzi i oświadczył, że porozumie się z kanclerzem.

Przeciw kanałowi Dunaj-Odra.

Wiedeń. „Deutsches Volksblatt" donosi, że projekt budowy kanału Dunaj-Odra jest znowu narażony na niebezpieczeństwo. Mianowicie ze strony ministerstwa skarbu czynią starania, aby zaniechano realizowania tego projektu, w zamian za co zwolennikom kanału ofiarują jako kompensatę budowę nowej kolei wzdłuż kolei północnej.

Zadaniem tej kolei ma być specyalne zaopatrywanie Wiednia w węgiel. Koszt jej ma wynosić 148 milionów koron. Oprócz tego mają być pod Wiedniem wybudowane dwa nowe mosty na Dunaju.

„Deutsches Volksbl." dodaje jednak, że zwolennicy projektu kanału nie godzą się na te propozycye ministerstwa skarbu, jako nie będące dostateczną kompensatą, gdyż taka kolej nie zaspokoiłaby zapotrzebowania węgla i aprowizacyi Wiednia w tym stopniu, jak komunikacya kanałowa.

Ministerstwo pracy.

Wiedeń. Wczorajsze długie narady ministeryalne doprowadziły do ostatecznego porozumienia w sprawie organizacyi ministerstwa pracy. Będzie się ono składało z 3 sekcyj: 1) Sekcya dla popierania przemysłu i rękodzieła (sprawy należące dotąd do ministerstwa handlu) i szkoły przemysłowe (należące dotąd do ministerstwa oświaty); 2) sekcya budowli publicznych: drogi, regulacya rzek (sprawy należące dotychczas do ministerstwa spraw wewnętrznych). Budowa dróg wodnych i kanałów pozostanie i nadal przy ministerstwie handlu; 3) Sekcya dla spraw górniczych.

Z tego widać, że plany antisemitów co do ogromnej kompetencyi ministerstwa, znacznie uszczuplono. „Reichspost", organ ministra Gessmanna, potwierdzając, iż taką będzie organizacya nowego ministerstwa, dodaje, że organizacya nastąpi w drodze ministeryal[illegible] nosi atoli, że jest to ostateczna granica [illegible] partyi antisemickiej.

Płace oficerów.

Budapeszt. „Budap. Tagebl." donosi, [illegible] do płac oficerskich nastąpi takie rozwiązanie sprawy, że będzie ustanowione automatyczne zwiększanie gaż przez trzylecia i czterolecia, a tem samem nie będzie w b[illegible] konieczności znaczniejszych kredytów.

Załagodzenie konfliktu.

Budapeszt. Na posiedzeniu partyi niezawisłości szef sekcyi ministerstwa spraw zagran. hr. Esterhazy, odczytał treść deklaracyi, jaką złoży na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej w imieniu bar. Ahrenthala. Deklaracya ta odnosi się do znanego przemówienia bar. Aehrenthala w delegacyi austryackiej o konieczności utrzymania wspólności ekonomicznej Austro-Węgier. Hr. Esterhazy wyjaśnił, że powyższa enuncyacya br. Aehrenthala była tylko jego osobistym poglądem na ukształtowanie się stosunków po r. 1917. Br. Aehrenthal nie chciał przesądzać tych stosunków, był tylko zdania, że wspólność ekonomiczna, należy nadal utrzymać.

Partya niezawisłości przyjęła tę deklaracyę do wiadomości, wobec czego przypuszczać należy, że konflikt został już zażegnany.

Na temsamem posiedzeniu dr Wekerle zawezwał posła Ugrona, aby się usprawiedliwił ze znanego swego wykrzyknika pod adresem bar. Aehrenthala podczas interpelacyi pos. Barthy. (Poseł Ugron zawołał wtedy o bar. Aehrenthalu: „Osioł" — Przyp. red.). Dr Wekerle oświadczył, że ze względu na osobę i stanowisko ministra spraw zagranicznych okrzyk taki nie powinien mieć miejsca.

Poseł Ugron przyznał, że użył podobnego wyrażenia, wyraził jednak z tego powodu ubolewanie, i oświadczył, że wyrażenie to nie odnosiło się do osoby ministra spraw zagranicznych, lecz do wygłoszonej przez niego teoryi.

Rosya przeciw Aehrenthalowi.

Petersburg. W Dumie ma być dziś zgłoszoną interpelacya w sprawie „exposé" ministra Aehrenthala w delegacyach i zamierzonej budowy kolei do Mitrowicy.

Wyrok na Stoessla.

Petersburg. Wiadomość o skazaniu generałów Stoessla, Foka i Reissa na karę śmierci, nie odpowiada w zupełności faktom. Trybunał wojenny domagał się tylko dla wszystkich kary śmierci, poczem co do dwóch ostatnich wskazano okoliczności łagodzące.

Ekskomunika.

Monachium. Ponieważ prof. Schmucker (?) ekskomunikowany przez papieża za tendencye modernistyczne, nie chciał się poddać uchwałom kongregacyi, ani też odwołać swych teoryj, biskup strassburski zabronił słuchaczom teologii uczęszczać na jego wykłady, a to pod groźbą nieuzyskania święceń kapłańskich.

[illegible]

Ateny. Izba deputowanych uchwaliła 92 głosami przeciw 61 wotum ufności dla rządu. Minister spraw wewnętrznych Calogerapulos objął tekę skarbu.

Eksplozya nafty.

Antwerpia. W tutejszym porcie nastąpiła wczoraj straszna eksplozya nafty, przywiezionej tu przez parowiec amerykański. Naftę tę spuszczono podziemnemi rurami do rezerwoaru. W chwili, gdy rezerwoar był pełny, nastąpiła eksplozya z przyczyn bliżej nie wyjaśnionych. Skutki wybuchu są straszne. Część portu uległa zniszczeniu. Wiele domów zburzonych. Z ludzi podobno nikt nie zginął.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·60. Renta majowa 98·20. Renta koronowa węgierska 95·10. Akcye austr. zakł. kred. 649·25. Akcye węg. zakł. kred. 786·00. Akcye Anglobanku 309·—. Akcye Unionbanku 555·00. Akcye Bankvereinu 541·25. Akcye Landerbanku 421·00. Akcye kolei państwowych 678·00. Lombardy 145·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 523·50. Akcye tytoniowe 428·50. Alpiny 627·00. Rima-Muranyi 540·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2531·—. Losy tureckie 187·—. Ruble 251·75.
Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 6 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·50. Tow. dyskontowe 175·75.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 6 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% „ kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
„ „ „ srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ węgierska „	112 50	113 —

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

I. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

L. 297/08. 811 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **budowniczego** z płacą roczną 2400 koron. Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na lat 3 względnie na tak długi czas jak długo gmina siły technicznej potrzebować będzie.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać świadectwami ze złożonego egzaminu na budowniczego i koncesyą budowniczego.

Od kandydatów wymaganą jest kilkoletnia zawodowa praktyka i przyjęcie odpowiedzialności za powierzyć się mu mające czynności. Główną zaś jego czynnością będzie dozorowanie budowy gmachu szkoły realnej, szkoły wydziałowej i rzeźni gminnej.

Kandydatowi, któremu nadaną zostanie ta posada, dozwolonem będzie zajmować się częściowo także ubocznemi robotami zawodowemi, które mu wobec braku sił technicznych na miejscu znaczny dochód przyniosą.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tutejszego Magistratu najdalej do **dnia 20-go lutego 1908 r.**

Żywiec, dnia 25 stycznia 1908.

Burmistrz
Dr Kornicki.

BARDZO TANIE

Kasetki z perfumami

po koron 2, 2·50, 3, 4 i wyżej, poleca

TEOFIL BEKNER

Kraków, Długa 4, 525 4 0 naprzeciw Izby handlowej.



Mnisi Kartuzi

wypędzeni ze swej posiadłości Grande Chartreuse i we Francyi pozbawieni swych dawniejszych wyrobów, które sprzedano na publicznej licytacyi

zabrali ze sobą swą tajemnicę

i wyrabiają obecnie swój likier w **Tarragonie** (Hiszpania). — Żądać tej nowej flaszki z napisem: **„Liqueur des Pères Chartreux“** (Tarragona).

Zielony lub żółty w 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 litrowych flaszkach. Do nabycia we wszystkich tego rodzaju handlach.

Główne zastępstwo na Austro-Węgry:

JAN KATTUS c. i k. dostawca dworu,

Wiedeń, I., Am Hof 8. 230 9 20

Ankietę międzynarodową Henryka Sienkiewicza

przemilcza systematycznie wobec własnego narodu prasa Rzeszy Niemieckiej.

POLNISCHE POST

wychodząca w Wiedniu pod redakcyą **Adama Nowickiego i Oswalda Obogiego**

drukuje ankietę Sienkiewicza w obszernem streszczeniu niemieckiem. Będzie czynem politycznie wysoce pożytecznym, jeżeli posłowie do parlamentu Rzeszy i do poszczególnych sejmów w Niemczech, wyżsi urzędnicy, biskupi i superintendenci, profesorowie uniwersytetów, wybitni literaci, słowem ludzie, którzy kroczą na czele narodu niemieckiego, dowiedzą się naocznie, co myślą osobistości — wybitne we Francyi, Anglii i gdzieindziej o polityce antypolskiej Prus. —

POLNISCHE POST

postanowiła rozsyłać stale kilkaset egzemplarzy swego pisma co tydzień pod **adresem wybitnych Niemców Rzeszy.**

POLNISCHE POST

potrzebuje **do przeprowadzenia tej kampanii publicystycznej** poparcia Rodaków pod formą jak najliczniejszego nadsyłania prenumeraty. Tylko dzięki znacznemu pomnożeniu wysokości nakładu

POLNISCHE POST

będzie mogła przeznaczyć kilkaset egzemplarzy na **rozsyłkę** bezpłatną między wybitnych członków świata politycznego i naukowego w Niemczech.

Prenumerata roczna tygodnika **Polnische Post** 10 koron, półroczna 5 koron.

Wiedeń. VIII/1 Langegasse 14. 711 3 4

Czy ma Pan piasek?



FABRYKA MASZYN ENDLERA

w Pfaffstätten obok Wiednia

dostarcza wszystkich gatunków maszyn i **modeli do wyrobu dachówek cementowych** jakoteż wszelkich wyrobów betonowych.

Na życzenie kosztorysy i cenniki bezpłatnie.

885 3 0

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, iż od dnia 1-go lutego 1908 r. restauracyi we własnym rachunku i pod własnem zarządem przy handlu pod firmą Józef Kuczmierczyk w Krakowie nie **prowadzę**, lecz pod firmą

M. Zegadłowicz & M. Suski

(dawniej Jadowski)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 46.

Wszelkie zamówienia, w zakres restauracyi wchodzące, przyjmuję jak dawniej tak w lokalu, jakoteż do domów prywatnych. 917 3 4

Z poważaniem

J. Brzeziński i Syn.

„Nowości balowe“

Jedwabie na suknie, gazy, tiule, koronki, aplikacye, kwiaty, wstążki, wachlarze, rękawiczki, boa strusie i fantazyjne. Suknie odpasowane, tiulowe, fularowe, batystowe, „filtrowe czarne i białe“.

484 6 0

poleca po **najtańszych cenach**

Zimler i Spółka.

ROK ZAŁOŻENIA 1813. ROK ZAŁOŻENIA 1813.

MORAWSKIE SZAMOTOWE PIECE KAFLOWE

uznane za najlepsze, słynny wyrób w nowoczesnym i każdym innym stylu we wszelkich kolorach jasnych i ciemnych wyrabia najrzetelniej **po bardzo niskich cenach**

KOPRZYWNICKA FABRYKA WYROBÓW GLINIANYCH

w Koprzywnicy (przedtem A. Raszka) na Morawie.

(Stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa)

skąd na wszelkie zapytania odpowiada się jak najchętniej. 1015 1 6



Nie pruskie

lub pochodzące pośrednio z Prus gramofony i chrapliwe płyty szpilkowe, lecz ***o silnym, pełnym i naturalnym tonie, nieniszczące się***

francuskie płyty Pathé

do grania bez szpilek, jak również precyzyjne

nowo-gramofony

sprzedaje za gotówkę i na raty.

Agence franco-polonaise, Paris

Succursale Tarnów.

Membrany i **płyty** Pathé można zastosować **także** do każdego gramofonu szpilkowego. 830 3 5

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1907 r. (57 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

Siedmdziesiąt dziewięć koron 40 halerzy

którą wypłacać będą, od 4 lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku w **Wiedniu i Budapeszcie**, jakoteż wszystkie filie Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1908 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Wolfrum generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

1000

(Przedruk nie będzie płacony).

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO

odznaczony najwyższemi nagrodami

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 3 39 0

Tajemnice

powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych wszystkich stanów i zawodów. Przez Dra M. Harveya. Cena 1 K 50 h, z przesyłką pocztową 1 K 65 h, za zaliczką 2 K 15 h. Do nabycia w księgarniach. — Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, Rynek gł. 28. 770 4 5

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I. p.

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można w każdej chwili, w m. styczniu i lutym br. co tydzień rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielsk., francusk. i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu. Nadto dnia 1 lutego br. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa jęz. francusk. i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie 10 zł. za kurs 4-miesięczny.

499 8 8

Który

z Panów em. radców sądowych chciałby otworzyć kancelaryę adwokacką na prowincyi w miejscu bez adwokata, zechce się zwrócić pod adresem **H. K.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 890 3 3

Apteka Piotra Mikolascha

we Lwowie,

poszukuje uzdolnionych **magistrów farmacyi** pod bardzo korzystnemi warunkami. Posada do objęcia zaraz, ewentualnie 1 marca. Zgłoszenia przyjmuje zarząd apteki. 970 3 3

Marynowski, notaryusz

w Nowym Sączu,

poszukuje **kandydata** egzaminowanego z rutyną. 968 3 6

Samochód

firmy „Prima“ w Paryżu 12 HP. czterocylindrowy o podwójnem zapaleniu na 4—5 osób zaraz do **sprzedania**. Wiadomość do 1 marca b. r. Zakopane, Przecznica 24, L. Mataszewski. 806 5 6

Józef Warchałowski

Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 27,

poleca swój w 1861 roku założony

skład maszyn do szycia

Utrzymuje na składzie tylko pierwszorzędne wyroby maszyn do wykonywania wszelkich robót i haftu w domach prywatnych, jakoteż do robót krawieckich, szewskich, rymarskich i t. p.

Cenniki bezpłatnie. 744 4 6

Cukierki ze sosen alpejskich



PICEA



najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi.

Pudełko 20 halerzy.

Do nabycia w aptekach: **Braci Miłosierdzia pod** słoniem, ul. Grodzka; **Doskowskiego Maryana** pod Białym Orłem, Rynek gł. Linia A-B; **Gralewskiego Wincentego** pod Aniołem, Dietlowska 76; **S. H. Marcoina pod** złotym orłem, ul. Krakowska; **F. Ks. Mikuckiego pod** Koroną; **J. Macudzińskiego**, Rynek gł.; **M. Pronia pod** złotą głową, ul. Grodzka; **Ludw. Rosenberga pod** murzynem, ul. Krakowska; **Konst. Wiśniewskiego**, ul. Floryańska; **Żurawskiego pod** Aniołem, Zwierzyniec, *tudzież we wszystkich aptekach w państwie*, **w składzie głównym pod Samarytaninem**, Grac, Sackstrasse 13, **Wiedeń**, I., Teinfaltstrasse 4. 225 7 15

JAN ŘEHÁK

ČERVENÝ KOSTELEC (Czechy),

tkalnia wyrobów lnianych i damastowych,

poleca wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby najlepszej jakości po cenach **najniższych**. 686 8 10

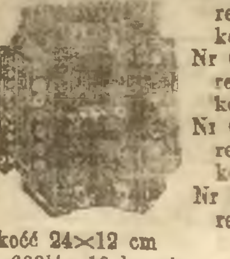
Wyprawy dla pań.

Bielizna dla hoteli, łazienek i szpitali. Próbki na żądanie za darmo, opłacone.

Dobre harmonijki K 4·80.

Sprzedanych 50.000.

Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300 3/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm **K 4·80**

Nr 657 1/4: 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·20**

Nr 656 3/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm **K 5·40**

Nr 305 3/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm **K 6·20**

Nr 663 1/4: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm **K 8·—**

Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

HANS KONRAD

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 644 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitek na życzenie każdemu opłacony za darmo. 610 7 20

Hygiena włosów. Shamopong Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach. Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI

salon fryzyerski

Kraków, plac Maryacki

Filia: ulica Sławkowska

Kupię

zbiór ustaw administracyjnych Piwockiego. Zgłoszenia B. P., Nowy Targ, fach poczt. 14. 1019 1 5

DOM

w Prądniku Czerwonym o siedmiu ubikacyach z wolnej ręki do sprzedania, oraz furgon i wózek. Wiadomość: Franciszek Müller w Prądniku Czerwonym (naprzeciw poczty). 1016 1 5

W Drogueryi

przy ul. Sławkowskiej 1, znajdzie rutynowany pomocnik posadę. 1018 1 3

ZNAKOMITE

Czekoladki: nadziewane i napełniane masami, likworami, pomadką lub też zupełnie nienadziewane w rozmaitych smakach i gatunkach za $^1/_4$ Kg K 1·20 i K 1·50.

FABRYKA CZEKOLADY
Jana Michalika
Floryańska 45. Tel. 466. 846 1 0

Młodzieniec

z ukończoną 4 kl. szkół średnich, potrzebny jest jako praktykant biurowy do większego przedsiębiorstwa handlowego w Krakowie. — Zgłosz. pod A. M. post. rest. Kraków. 1022 1 2

Młody człowiek

24 lat, Ślązak, ukończywszy Wyższą Szkołę (Akademię) Handlową w Krakowie władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, cokolwiek angielskim i francuskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **253** poste restante **Wisła,** Śląsk austr. 1017 1 2

Do zamiany poczta

III/3 w zach. Galicyi, 2 km. od miasta pow., stacya kolei w miejscu. Zgłoszenia pod C. K. 156 poste restante Borysław. 1025 1 3

Poszukuje się biegłego i rutynowanego

nauczyciela niemieckiej stenografii.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Administracya „Nowości Ilustrowanych“, Kraków, ul. Zacisze 7, w godzinach 9—12 i 2—7. 1012 1 3

Inteligentna wdowa

lat 30, poszukuje miejsca do zarządu domem i zajęcia się dziećmi u wdowca lub do towarzystwa i wyręczania starszej osoby za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **H. Z. L. 100.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 1010 1 3

Doroczne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa spożywczego
Funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowej
odbędzie się **dnia 23 lutego 1908 r.** o godz. 3 po południu w Suchej. 1008 1 2

Zawiadomienia ślubne

wykonuje najstaranniej
„SARMACYA“
Kraków, Szewska 2. 1014 1 4

BIURKA

żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.

Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 112 57 100

Urzędnik autonomiczny

36 lat liczący, kat., z dochodem rocznym 5000 koron, z prawem do emerytury, z braku znajomości życzy sobie poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę w wieku do lat 35. Posag pożądany. Rzecz traktuje się seryo, za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia nie anonimowe, nadsyłać należy pod „Szczęście“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1007 1 0

Masło deserowe!!

najlepsze, rozsyła codziennie świeże, w paczkach 5-cio kilowych netto 9 funtów, za złr. 5, franko za zaliczką, z gwarancyą najlepszej usługi. Marya Laubowa w Brzesku. 1004

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela** względnie **nauczycielki** rysunków w miejskiej szkole robót kobiecych.

Do posady tej, na razie nieetatowej, przywiązaną jest płaca 1400 kor. rocznie.

Podania o powyższą posadę zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z odbytych studyów i dowody odpowiedniego uzdolnienia, należy przedłożyć Magistratowi do **15 marca 1908 r.**

Prezydent miasta
Leo.
1009 1 3

D. E. Friedlein - Kraków

Rynek 17.

416 13 15

	Koron
A. Baumfeld Sam na sam z duszą kapłanką	1·50
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i Towianizm	1·80
A. Chybiński. „Bogurodzica“ pod względem historyczno-muzycznym	1·60
T. Miciński. Życie nowe	—·40
Z. Niedźwiedzki. Czarna pantera, fraszki	3·20
M. Olszewski. Rozwój malarstwa polskiego (Od baroku do Matejki) 29 ilustracyi, oprawne w płótno	1·10
I. Pruszyńska. Najdalszym, poezye	1·50
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
C. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3·—

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.,

począwszy od 1 stycznia 1908 r. podwyższył stopę procentową **od wkładek oszczędności na**

6% od sta.

297 15 15 *Dyrekcya.*

Sardynki francuskie, homary, Kawior, Sandacze i Łososie rzeczne

poleca

Hala rybna
Stanisława Markiewicza
Kraków, Mały Rynek. 527 4 20



W. Stachowicz

krawiec męski
w Krakowie — Rynek L. 29

poleca swój skład zaopatrzony w wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych na każdą porę roku. Zamówienia wykonywa po najprzystępniejszych cenach według najnowszych żurnali.

640 6 10 *W. Stachowicz.*

TOWARZYSTWO BANKOWE

w Podgórzu, ulica Krakowska 5,

oprocentowuje wkładki na książeczki wkładkowe po

5%

zaś od wkładek długotrwałych

5½%

od dnia złożenia do dnia podjęcia. — Stan wkładek na książeczki wkładkowe z początkiem stycznia b. r. 557.000 koron., stan udziałów 100.900 koron. — Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 590 4 12



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 186 19 103

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

A. HAWEŁKA — KRAKÓW

poleca bardzo smaczne:

1 bt. Barsac kor. 2·50 914 2 6
1 bt. Mèdoc „ 2·50

oraz wszelkie inne gatunki win francuskich białych i czerwonych z Bordeaux i Burgundyi.

NAGRODZONA ZŁOTYM MEDALEM
PRACOWNIA HAFTÓW I SZTUKI STOSOWANEJ
„WARSZAWIANKA“
KRAKÓW, KARMELICKA 7,
PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA
SUKNIE BALOWE MALOWANE I HAFTOWANE — KOMPOZYCYE KOSTYUMÓW — HAFTOWANIE WYPRAW.
NAPRAWA I PRANIE PRAWDZIWYCH KORONEK. 750 4 12

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 11 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem $^1/_2$ kg. złr. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

KRAKÓW, RYNEK LINIA A-B, OBOK GŁ. TRAFIKI.
poleca 198 11 0
NOWOŚCI NA KARNAWAŁ
W niedziele i święta zamknięte.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 42 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Sadzonki znakomitej wikliny

do kultur wiosennych i jesiennych wypróbowane odmiany do celów koszykarskich, obręczowych, laskowych i faszynowych ze znanych w kraju kultur krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, poleca:

Krajowy Związek przemysłowy, Lwów, Sykstuska 9,

jako dzierżawca tych kultur.

Na grunta ciężkie mokre poleca migdałkę Salix amigdalina.
„ „ średnie wilgotne piasczyste konopiankę S. viminalis.
„ „ suche piasczyste wiklinę Galicyjską czerw. S. rubra.
„ „ piaski S. Daphnoides pomeranica lub S. caspica.

Cena od kor. 2—2·50 za 1000 sztuk zależnie od gatunku loco **Czernichów.**

Przy zamówieniu po nad 100.000 sztuk ceny znacznie niższe. 606 6 6

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy
Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 18 0



33 6 6

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 10 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35. 151 28 43

Księga Zdrowia

SIĘGE ZDROWIA
SIĘGARNIA Polska
B. Połonieckiego we Lwowie
178 34 0

Metodo Goldman-Oroviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, ul. Floryańska 25.

Metoda ta umożliwia nauczenia się Esperanta w ciągu 3—4 tyg. Cena K. 2; z przes. K. 2·25. 737 5 8

W dobrach

W. Krawczyka i Lorenza na granicy węgierskiej są ogromne lasy od 100 do 150 lat mające, bukowe, wysokie i zwarte 650 m. do sprzedania, albo poszukujemy odbiorców na materyał dla stolarzy, kołodziei i bednarzy, po umiarkowanej cenie. Wiadomości bliższej udziela właściciel dóbr **W. Krawczyk** w Chabówce, lub **E. Lorenz** w Krakowie, Długa 59. 796 3 6

Poszukuję

wspólnika

z kapitałem do eksploatacyi bogactw mineralnych, które odkryłem na Wołyniu. — **B. Bieliński w Żytomierzu,** ul. Trypolska. 889 3 4

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 516 24 0

O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

zawiera wedle analizy c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla mysłowickiego. Węgiel z kopalni Bory wagonami lub w mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem do piwnicy, poleca jedyny, wyłączny skład węgli z kopalni Bory

Adolfa Blumenfelda

Kraków, ulica Pawia 12. Telefon 59.

Poleca również najlepsze gatunki węgli górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami, lub w mniejszych ilościach dla opału domowego, z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 872 7 14

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł., 1½ szer., K 4·50; B bronzowe fiakierskie z czerw. i czarnemi szlakami, K 5·50; C wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. dług., 1½ szerok., K 7·50. — D. wełniane dworskie z kwadratami K 8·—. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską: **A. Weissberg, Wiedeń,** II., Unt. Donaustr., 23/B. 553 7 0

K 460.000

tytułem głównej wygranej w
8 **ciągnieniach na rok** 8
najbliższe dwa już dnia
15 lutego i 2 marca 1908
można mieć, kupiwszy
kupon gry austr. kred. ziemskiego losu, emisyi 1880,
los Bazylika,
los joszív „Dobrego serca“.
Wszystkie trzy oryginalne efekty razem za gotówkę K 87·25 lub na
34 raty miesięczne po K **3·—**.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne efekty losowe, przez władzę kontrolowane.

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 967 1 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse